

TYGODNIK ŻUŻLOWY

JUŻ WKRÓTCE SPECJALNE WYDANIE

Informowaliśmy, że nasza redakcja przygotowuje specjalne wydanie tygodnika poświęcone Mistrzostwom Świata Par w Poznaniu, które rozegrane zostaną 20 lipca br.

Specjalny numer „TŻ” ukaże się poza „normalnym” wydaniem i będzie go można nabyć w kioskach RUCH-u po 11 lipca br. Zachęcamy do kupna, gdyż zawierać będzie wiele ciekawych artykułów dotyczących historii MŚP i informacji o zawodach w Grodzie Przemysława.



ZWIĘKSZONA OBJĘTOŚĆ
CENA 2500 ZŁ

NR 28 (33)
14.VII. 1991 R.



Mecz ligowy „Unia” Leszno — „Apator” Toruń. O punkty walczą Adam Łabędzki i Per Jonsson.

Fot. Stanisław Malas

II LIGA IX KOLEJKA



„STAL-WESTA” - „WYBRZEŻE” 49:40

PETRANOV TAJNA BRON

Ligowe pojedynki obydwu drużyn zawsze były bardzo emocjonujące, wręcz dramatyczne. Nie inaczej było i tym razem, a stawka tej konfrontacji niezwykle wysoka - foteł lidera II ligi i krok milowy w kierunku ekstraklasy.

W Rzeszowie obawiano się potyczki z „Wybrzeżem” bowiem w zespole gospodarzy zabrakło duetu Węgrów: Adorjan - Nagy, którzy jeździli w barwach narodowych w Diedenbergen Grupy „B” DMS. Gdańszczanie przyjechali w najsilniejszym składzie z Coxem i Davisem. Właśnie Anglię na początku spotkania napędził rekordowo liczny widowni nie mało strachu. Obaj w swych pierwszych startach wygrali (Davisowi pomógł defekt motocykla Stachyry) i wydawało się, że będą trudni do pokonania. W odwodzie pozostawał przecież jeszcze Olszewski. Przewidywania te sprawdziły się tylko częściowo. Owszem pojedynki „wyspiarszy” były najbardziej ekscytujące, ale nie zawsze dla nich zwycięskie, natomiast Olszewski jakby zawodził.

W drużynie gospodarzy profesjonalną jazdę zaprezentował po raz kolejny Krzystyniak, ale prawdziwym bohaterem meczu był Bułgar Petranov. Fantastyczna waleczność, spryt oraz zadziwiająca technicznie i taktycznie jazda pozwalały mu, mimo nie najlepszych startów wygrywać z bardziej sławnymi od niego rywalami. Dość powiedzieć, że Davis, aż trzykrotnie musiał uznać jego wyższość.

To była największa niespodzianka i jak się okazało „tajna bron” w talii trenera Ryszarda Bieleckiego. Udanie zadebiutował w „Stali” 20-letni Węgier Csaba Hell, który w IV wyścigu wspólnie z Petranovem pokonał dubletem Davisa i Kalinowskiego, wyprowadzając po raz pierwszy swój zespół na prowadzenie. Największym pechowcem i przegranym tego spotkania był Janusz Stachyra. W XI wyścigu stoczył porywający pojedynek z Coxem i gdy rozpoczynał czwarte okrążenie, na łuku, ostro naciskany przez rywala przewrócił się niefortunnie. Pierwsza diagnoza brzmiała: złamanie obojczyka, co oznacza najmniej czterotygodniową przerwę w startach.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. DAVIS (69,88 sek.), Ślęczka, Górecki, Stachyra (d) - 2:4
- II. COX (68,87), Petranov, Berliński, Hell - 2:4 (4:8)
- III. KRZYSTYNIAK (69,04), Olszewski, Wilk, Dera - 4:2 (8:10)
- IV. HELL (70,03), Petranov, Davis, Kalinowski - 5:1 (13:11)
- V. COX (68,77), Krzystyniak, Berliński, Wilk - 2:4 (15:15)
- VI. STACHYRA (70,42), Ślęczka, Olszewski, Kalinowski - 5:1 (20:16)
- VII. KRZYSTYNIAK (70,01), Davis, Górecki, Gancarz - 3:3 (23:19)
- VIII. (dwukrotnie powtórzone) STACHYRA (72,87), Berliński, Ślęczka (w), Cox (w) - 3:2 (26:21)
- IX. PETRANOV (70,28), Olszewski, Hell, Dera - 4:2 (30:23)
- X. KRZYSTYNIAK (70,12), Ślęczka, Davis, Berliński - 5:1 (35:24)
- XI. COX (70,91), Hell, Klein, Stachyra (w) - 2:4 (37:28)
- XII. PETRANOV (71,33), Davis (rt), Olszewski, Nurzyński - 3:3 (40:31)
- XIII. KRZYSTYNIAK (69,95), Kalinowski, Cox, Ślęczka - 3:3 (43:34)
- XIV. PETRANOV (71,00), Davis, Berliński, Wilk - 3:3 (46:37)
- XV. OLSZEWSKI (71,53), Hell, Nurzyński, Górecki - 3:3 (49:40).

Wyścig dodatkowy o nagrodę prezesa „WESTY” Janusza Baranowskiego - 500 DM wygrał KRZYSTYNIAK, przed Olszewskim, Kalinowskim i Ślęczką.

STAL-WESTA: Stachyra - 6 (d,3,3,w,-), Ślęczka - 6 (2,2,w,2,0), Petranov - 13 (2,2,3,3,3), Hell - 8 (0,3,1,2,2), Krzystyniak - 14 (3,2,3,3,3), Wilk - 1 (1,0,-,-,0), Nurzyński - 1 (0,1), Gancarz - 0 (0), WYBRZEŻE: Davis - 11 (3,1,2,1,2,2), Górecki - 2 (1,-,0), Cox - 10 (3,3,w,3,1), Berliński - 5 (1,1,2,0,1), Olszewski - 9 (2,1,2,1,3), Dera - 0 (0,-,-,0,-), Kalinowski - 2 (0,0,2), Klein - 1 (1).

NCD uzyskał w V wyścigu Cox - 68,77 sek. Sędziował Włodzimierz Kowalski z Zielonej Góry. Widzów 12 tys.

TADEUSZ SZYLAR

KKZ KROSNO - „OSTROVIA” 54:35

BRAWA DLA JAZIEWICZA

Jeżeli ktoś spodziewał się, że gospodarze zdeklasują rywali, opuszczał zapewne stadion wiece

GKM Grudziądz	Włókniarz	42:47
KKZ Krosno	Ostrowia	54:35
Kolejarz	Start	42:44
Stal Wybrzeże		49:40
Slask	Polonia II	40:50
Polonez	Sparta	42:48

1. Stal Rzeszów	10	19	283
2. Wybrzeże	10	16	81
3. Włókniarz	10	16	55
4. Kolejarz	10	12	35
5. KKZ Krosno	10	12	15
6. Sparta	10	11	73
7. Polonia II	10	10	12
8. Start	10	8	12
9. GKM Grudziądz	10	6	51
10. Polonez	10	6	67
11. Slask	10	4	132
12. Ostrowia	10	0	268

niezadowolony. Miał bowiem prawo snuć takie wizje, mając świeżo w pamięci sromotną porażkę (19:71) ostrowian na krosnińskim torze w ubiegłym sezonie. Idąc dalej tym tropem rozważań i zestawiając skład „krosnińskich wilków” sprzed roku z aktualnym - nie można było mieć wątpliwości kto zwycięży tym razem. Niewiadomą miały stanowić rozmiary zwycięstwa. Urok sportu, a żużlowego szczególnie, polega jednak na tym, że nawet zdecydowani faworyci muszą niekiedy uznać wyższość rywala. W Krosnie prawdziwie do sensacji ligowej nie doszło, ale skromniejsze niż zakładano zwycięstwo, nie przyszło KKZ łatwo.

Ostrowianie jeżdżąc bez kompleksów, nadrabiając luki w wyszkoleniu ambicją, zadziornością i nieustępliwością - zmusili krosnian do sporego wysiłku. Już w I wyścigu Garszka z P. Brucheiserem zwyciężyli 5:1 Styczynskiego (Ciupakowi zdefektował motocykl). Jednak nie to rozstrzygnięcie stanowiło sensację meczu, a wyraźna przegrana pupila krosnińskiej publiczności Węgra Laszlo Bodego z jeżdżącym trenerem ostrowian Franciszkiem Jaziewiczem. W XIII wyścigu Jaziewicz, występujący jako rezerwa taktyczna (zastąpił Banaszaka), świetnie wystartował i uzyskana przewaga - mimo kilku szaleńczych ataków Węgry - utrzymał do mety.

W zespole gospodarzy Jozsefa Petrikovicsa (w tym samym czasie bronił barw narodowych) zastąpił z powodzeniem Zoltan Kovacs. Obu Węgrów wsparł, imponującą wysoką formą, Andrzej Surowiec. Tej trójce KKZ zawdzięcza zwycięstwo - nieefektywne, acz zasłużone. Pozostali zawiedli. Spodziewano się znacznie lepszej postawy Bargiela, którego dobry występ w meczu ze „Śląskiem”, oby nie okazał się jednorazowym. Zatracił zupełnie formę Leśniak, a Ciupak - po raz kolejny - miał ogromne kłopoty ze sprzętem. W drużynie gości większe nadzieje wiano z występem Jacka Brucheisera, który z wyjątkiem XII wyścigu (stoczył porywający pojedynek z Kovacsem i Surowcem) nieczym specjalnym się nie wyróżnił.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. GARSZKA (75,0 sek.), P. Brucheiser, Styczynski, Ciupak (d) - 1:5
 - II. SUROWIEC (74,3), Jaziewicz, Bargiel, Banaszak - 4:2 (5:7)
 - III. BODY (75,8), Kwieciński, J. Brucheiser, Latosi - 5:1 (10:8)
 - IV. GARSZKA (75,5), Surowiec, P. Brucheiser, Leśniak - 2:4 (12:12)
 - V. BODY (77,0), Jaziewicz, Kwieciński, Banaszak - 4:2 (16:14)
 - VI. Z. KOVACS (75,2), J. Brucheiser, Styczynski, Garcon - 4:2 (20:16)
 - VII. BODY (78,0), Garszka, P. Brucheiser, Kwieciński - 3:3 (23:19)
 - VIII. Z. KOVACS (76,0), Banaszak - Jaziewicz i Ciupak (w) (nie zmieścili się w limicie czasu na starcie z powodu defektów motocykli) - 3:2 (26:21)
 - IX. SUROWIEC (76,5), J. Brucheiser, Bargiel, Garcon - 4:2 (30:23)
 - X. BODY (77,0), Jaziewicz, Garszka, Leśniak - 3:3 (33:26)
 - XI. Z. KOVACS (77,0), Styczynski, J. Brucheiser, Banaszak - 5:1 (38:27)
 - XII. SUROWIEC (76,8), Z. Kovacs, J. Brucheiser, P. Brucheiser - 5:1 (43:28)
 - XIII. JAZIEWICZ (78,0), Body, Leśniak, Latosi - 3:3 (46:31)
 - XIV. SUROWIEC (77,0), Jaziewicz, Kwieciński, Garszka (d) - 4:2 (50:33)
 - XV. Z. KOVACS (76,8), P. Brucheiser, Styczynski, P. Brucheiser - 4:2 (54:35).
- KKZ: Styczynski - 5 pkt. (1,1,-,2,1), Ciupak - 0 (d,-,w,-,-), Surowiec - 14 (3,2,3,3,3), Bargiel - 2 (1,-,1,-,-), Body - 14 (3,3,3,3,2), Kwieciński - 4 (2,1,0,-,1), Z. Kovacs - 14 (3,3,3,2,3), Leśniak - 1 (0,0,1).
- OSTROVIA: Garszka - 9 pkt. (3,3,2,1,d), P. Brucheiser - 4 (2,1,1,0,0), Banaszak - 2 (0,0,2,0,-), Jaziewicz - 11 (2,2,w,2,3,2), J. Brucheiser - 9 (1,2,2,1,1,2), Latosi - 0 (0,-,-,-,0), Garcon - 0 (0,0,0).
- NCD uzyskał w II wyścigu Andrzej Surowiec - 74,3 sek. Sędziował Jacek Ziolkowski z Lublina. Widzów 3 tysiące.

BOGDAN HUČKO

„KOLEJARZ-REMAK” - „START” 42:44

BYŁY TRENER WZIAŁ REWANŻ

Bardzo niemiłą niespodziankę sprawili swoim coraz mniej liczny sympatykom opolskiej żużlowcy. Zespół „Startu” prowadzony nota bene przez byłego trenera opolan Romualda Losia wywodził w efekcie zasłużone zwycięstwo, a opolanie tłumaczyli się brakiem posiłków zagranicznych. Jeden z nich Kalina wprawdzie dotarł na stadion, ale już w trakcie spotkania i był tylko kibicem.

Wystarczy jednak popatrzeć na dorobek opolskich żużlowców, by stwierdzić, że główną przyczyną ich porażki była bardzo nierówna jazda. Ostatnie miejsce i to na nowym GM przytrafiło się nawet Żaluskimu. Słabutko jeździł Mróz, a Wieczorek też potrafił wygrać dwa razy z Gomółskim i przyjechać następnie ostatni.

Goście umiejętnie korzystali z rezerwy taktycznej. Swoje zrobili też zawodnicy z CSRF, którzy w decydującym momencie meczu wygrali wyścigi 5:1. Kulejącym momentem meczu wygrali wyścigi 5:1. Kulejącym momentem meczu wygrali wyścigi 5:1. Kulejącym momentem meczu wygrali wyścigi 5:1.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. ŻALUSKI (63,2 sek.), Adamczyk, Sosna, Fajfer (d) - 4:2
 - II. WIECZOREK (64,4), Gomółski, Mróz, Nowak - 4:2 (8:4)
 - III. HOLUB (64,4), Pogorzelski, Cebula (t), Prusa (w) - 2:3 (10:7)
 - IV. FAJFER (64,0), Wieczorek, Mróz, Adamczyk - 3:3 (13:10)
 - V. GOMÓLSKI (65,2), Pogorzelski, Cebula, Nowak - 3:3 (16:13)
 - VI. ŻALUSKI (63,8), Sosna, Prusa, Holub - 5:1 (21:14)
 - VII. GOMÓLSKI (64,0), Fajfer, Cebula, Pogorzelski - 1:5 (22:19)
 - VIII. GOMÓLSKI (64,4), Żalusi, Sosna, Nowak - 3:3 (25:22)
 - IX. HOLUB (65,6), Prusa, Mróz, Wieczorek - 1:5 (26:27)
 - X. FAJFER (64,2), Cebula, Nowak, Sosna - 2:4 (28:31)
 - XI. WIECZOREK (64,0), Gomółski, Holub, Żalusi - 3:3 (31:34)
 - XII. POGORZELSKI (66,8), Mróz (w), Chmielewski (w), Prusa (w) - 3:0 (34:34)
 - XIII. GOMÓLSKI (65,0), Holub, Sosna, Cebula - 1:5 (35:39)
 - XIV. FAJFER (63,6), Pogorzelski, Nowak, Wach (u) - 2:4 (37:43)
 - XV. ŻALUSKI (64,4), Wieczorek, Prusa, Adamczyk - 5:1 (42:44)
- KOLEJARZ: Żalusi - 11 pkt. (3,3,2,0,3), Sosna - 5 (1,2,1,0,1), Mróz - 3 (1,1,1,w), Wieczorek - 10 (3,2,0,3,2), Cebula - 4 (t,1,1,2,0), Pogorzelski - 9 (2,2,0,3,2), Wach - 0 (u).
- START: Fajfer - 11 pkt. (d,3,2,3,3), Adamczyk - 2 (2,0,-,-,0), Gomółski - 16 (2,3,3,3,2,3), Nowak - 2 (0,0,0,1,1), Prusa - 4 (w,1,2,w,1), Holub - 9 (3,0,3,1,2), Chmielewski - 4 (w).
- NCD uzyskał w I wyścigu Wojciech Żalusi - 63,2 sek. Sędziował Krzysztof Woźniak z Wrocławia. Widzów 3 tysiące.

TADEUSZ WYSPIAŃSKI

GKM - „WŁÓKNIARZ” 42:47

SERIA MINIMALNYCH PORAŹEK TRWA

Kogo winić za kolejną, trzecią porażkę GKM-u? Podobnie jak w spotkaniach z KKZ, „Kolejarzem” i „Wybrzeżem” zwycięstwo jakoś przeszło między palcami. Grudziądzanie wciąż jeszcze nie opanowali zespołowej umiejętności rozstrzygnięcia wyrównanych, zaciętych pojedynków na swoją korzyść. Jeśli pojadą na oczekiwany przez kibiców poziom Jorgensen i Baron, to zawała sprawę np. Żurawski i Bałtrukowicz. Jedynie w Ostrowie, gdzie GKM wysoko wygrał, siedmiu zawodników spieło się jednocześnie na szczyt swoich umiejętności.

Wyścig II był powtarzany dwukrotnie. Najpierw upadł Kafel, a ponieważ nie podnosił się sędzia musiał przerwać walkę. Potem taki los spotkał Amerykanina Millera, w czym „sprawiedliwy” dopatrzyl się winy Barona. Orzeczenie arbitra rzecz święta, lecz widownia długo nie mogła ochłonąć z oburzenia. Grudziądzanin pojechał ostro, ale czy rzeczywiście sfaulował?

Pechowy dla gospodarzy okazał się IX wyścig. Aby GKM mógł ponownie wyjść na jednopunktowe prowadzenie para juniorów Baron - Kempniński „musiała” wygrać podwójnie. I tak chłopcy wzięli Drabika przez ponad trzy okrążenia. Na wyjściu z ostatniego łuku Kempniński popełnił błąd - podniósł zbyt mocno przednie koło i upadł.

Mecz trwał strasznie długo, bo ponad 150 minut. Nie można za to winić tylko organizatorów. Pół godziny zajęły przerwy związane z rezerwami, i te udzielane na życzenie obu drużyn. Przed meczem zabawiłem się w totka. Najbliższa prawidłowego typu była pani Katarzyna Małgorzata Kłaczynska, zapalona kibic GKM.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. HOLUB (69,62 sek.), Jorgensen, Pruss, Jurasik (t) - 3:3
 - II. MILLER (69,90), Kempniński, Baron (w), Kafel (w) - 2:3 (5:6)
 - III. DRABIK (69,94), Strzelecki, Bałtrukowicz, Huras (t) - 3:3 (8:9)
 - IV. BARON (69,28), Holub, Kempniński, Jurasik (d) - 4:2 (12:11)
 - V. STRZELECKI (69,53), Miller, Kafel, Bałtrukowicz (w) - 3:3 (15:14)
 - VI. JORGENSEN (70,93), Drabik, Pruss, Huras - 4:2 (19:16)
 - VII. HOLUB (69,84), Rachwałik, Strzelecki, Bałtrukowicz - 1:5 (20:21)
 - VIII. MILLER (69,97), Jorgensen, Kafel, Pruss (u) - 2:4 (22:25)
 - IX. BARON (68,93), Drabik, Huras, Kempniński (u) - 3:3 (25:28)
 - X. RACHWAŁIK (69,87), Holub, Żurawski, Kędziora - 1:5 (26:33)
 - XI. BARON (rt. 68,79), Miller, Jorgensen, Puczyński - 4:2 (30:35)
 - XII. DRABIK (69,47), Baron, Strzelecki, Jurasik - 3:3 (33:38)
 - XIII. MILLER (70,38), Rachwałik, Żurawski, Bałtrukowicz - 1:5 (34:43)
 - XIV. BARON (69,87), Rachwałik, Kempniński (rt), Holub (t) - 4:2 (38:45)
 - XV. JORGENSEN (70,30), Rachwałik, Kempniński, Drabik (d) - 4:2 (42:47).
- GKM: Jorgensen - 11 pkt. (2,3,2,1,3), Pruss - 2 (1,1,u,-,-), Baron - 14 (w,3,3,3,2,3), Kempniński - 5 (2,1,u,-,1,1), Bałtrukowicz - 1 (1,w,0,-,0), Strzele-

cki - 7 (2,3,1,1,-), Żurawski - 2 (1,1), Kędziora - 0 (0), WŁÓKNIARZ: Holub - 10 pkt. (3,2,3,2,t), Jurasik - 0 (t,d,-,0,-), Miller - 13 (3,2,3,2,3), Kafel - 2 (w,1,1,-,-), Drabik - 10 (3,2,2,3,d), Huras - 1 (t,0,1,-,-), Rachwałik - 11 (2,3,2,2,2), Puczyński - 0 (0).

NCD uzyskał w XI wyścigu Baron - 68,79 sek. Sędziował Ryszard Bryła z Zielonej Góry. Widzów 4 tys.

JACEK DOBKOWSKI

„POLONEZ” - „SPARTA” 42:48

ZNÓW BEZ EMOCJI

Żużlowcy beniaminka - „Poloneza” doznali trzeciej już porażki na torze w Łasku Gołczyńskim. Wrocławianie choć przyjechali bez swoich trzech „strani” - Tatuma, Louisa i Milika wygrali mecz zasłużenie, będąc zespołem bardziej wyrównanym i górującym nad teamem Millindera wolą walki i lepiej przygotowanymi motocyklami.

W zespole poznańskim trudno mieć pretensje do Duńczyków, choć finalista IMSJ Andersen tylko raz minął linię mety na pierwszej pozycji.

Najciekawszymi wyścigami tego spotkania były potyczki Lecha z Arnfredem - dwóch najlepszych aktorów na torze. W wyścigu V tuż po starcie Arnfred uzyskał znaczną przewagę, ale wrocławianie po brawurowej pogoni, w połowie dystansu zbliżyli się do Duńczyka i dzięki urozmaiconej ofensywie zdołał „ograć” lidera gospodarzy. Po raz drugi spotkali się w XIII pojedynku dnia i w rewanżu zawodnik „Poloneza” nie dał szans na zwycięstwo Lechowi.

Poznaniacy aż trzykrotnie oddawali punkty walkowerem po dotknięciu taśmy, a juniorzy tego klubu ograniczyli się w tym spotkaniu tylko do statystowania.

POLONEZ: Andersen - 11 pkt. (3,2,2,2,2), Grzelkowiak - 0 (w,-,0,-,0), Baliński - 5 (t,t,2,3,0), Borowiecki - 2 (1,1,-,d,-), Arnfred - 14 (3,2,3,3,3), Owizyc - 2 (2,t,-,-,-), Daniszewski - 0 (0,0), Buskiewicz - 8 (2,3,1,2,0).

SPARTA: Schinagel - 10 pkt. (2,3,1,1,3), Szabau - 8 (1,2,0,2,3), Lech - 14 (3,3,3,3,2), Jankowski - 7 (2,1,1,2,1), Malinowski - 4 (1,1,1,-,1), Gonciarz - 2 (0,-,-,1,1), Zieliński - 3 (3,0,0).

NCD uzyskał w XIII wyścigu Arnfred - 70,91 sek. Sędziował Ryszard Głód z Bydgoszczy. Widzów 1 tys.

JACEK PORTALA

„ŚLĄSK” ŚWIĘTOCHŁOWICE - „POLONIA II” 40:50

ZABRAKŁO MOCY...

Ubożuchny park maszynowy, pusta kasa w klubie, zniechęcenie do jazdy na torze zawodnicy, to tylko mały rejestr kłopotów, które od początku sezonu dotyczą „Śląsk”. W meczu przeciwko „Polonii II” gołym okiem widać było, że motocykle gospodarzy są mało zrywane i nie posiadają dostatecznej mocy. Ale jak nie ma co włożyć do silnika, to pozostaje jazda na wyszlusowanych „osiolkach”, czyli popularnych Jawach. Dla odważnych Zdzisław Rutcki (w przeciwnieństwie do Krzysztofa Ziarnika) nie mógł narzekać na swój motocykl, który mocno przysłużył mu się do zdobycia aż 14 punktów. Goście praktycznie przez cały mecz kontrolowali wydarzenia na torze i jedynie po X wyścigu, gdy „Śląsk” zbliżył się do nich na odległość „dwóch oczek” (29:31), mieli małego pietra. W kolejnym biegu Rutcki i J. Gollob łatwo „przywzięli” Fabiszaka i Matysiaka na 5:1 i było po kłopotach. A na koniec dwa słowa o publiczności. Nie bardzo spodobał się jej werdykt sędziego Dębińskiego, który w XIV wyścigu wykluczył z toru niebezpiecznie szarżującego Musiolika (nieprawidłowo zjechał drogę Cisońniowi). Panowie - kibice, można oczywiście protestować, nie używając tak wulgarnych treści. A, fe...

- WYŚCIG PO WYŚCIGU:
- I. KORNACKI (72,56), Cervenka, Ziarnik, D. Waloszek - 2:4
 - II. J. GOLLOB (72,28), Matysiak, Pogoda, Cisoń - 3:3 (5:7)
 - III. MUSIOLIK (72,28), Cieslewicz, Gavenda, Bonin - 4:2 (9:9)
 - IV. RUTECKI (73,00), Kornacki, Pogoda, Matysiak (d) - 1:5 (10:14)
 - V. J. GOLLOB (72,50), Cisoń, Musiolik, Gavenda - 1:5 (11:19)
 - VI. CIEŚLEWICZ (72,91), Cervenka, D. Waloszek, Bonin - 3:3 (14:22)
 - VII. RUTECKI (72,03), Musiolik, Fabiszak, Kornacki - 3:3 (17:25)
 - VIII. CERVENKA (72,63), Cisoń, D. Waloszek, J. Gollob - 4:2 (21:27)
 - IX. MATYSIAK (73,59), Cieslewicz, Pogoda, Kamiński - 4:2 (25:29)
 - X. CERVENKA (73,69), Ziarnik, K. Bas, Cisoń - 4:2 (29:31)
 - XI. RUTECKI (73,79), J. Gollob, Fabiszak, Matysiak - 1:5 (30:36)
 - XII. CIEŚLEWICZ (73,19), Kornacki, K. Bas, Musiolik (d) - 1:5 (31:41)
 - XIII. CERVENKA (73,56), Rutcki, Gavenda, J. Gollob - 4:2 (35:43)
 - XIV. RUTECKI (73,06), Fabiszak, Cisoń, Musiolik (w) - 2:4 (37:47)
 - XV. MATYSIAK (72,97), Kornacki, Cieslewicz, Cervenka - 3:3 (40:50).
- ŚLĄSK: D. Waloszek - 2 pkt. (0,1,1,-,-), Cervenka - 13 (2,2,3,3,3), Pogoda - 3 (1,1,1,-,-), Matysiak - 8 (2,2,3,0,3), Gavenda - 2 (1,0,-,-,1), Musiolik - 6 (3,1,2,d,w), Fabiszak - 4 (1,1,2), K. Bas - 2 (1,1), POLONIA II: K. Ziarnik - 3 (1,-,-,2,-), Kornacki - 9 (3,2,0,2,2), J. Gollob - 8 (3,3,0,2,0), Cisoń - 5 (0,2,2,0,1), Cieslewicz - 11 (2,3,2,3,1), Bonin - 0 (0,0,-,-,-), Kamiński - 0 (0), Rutcki - 14 (3,3,3,2,3).
- NCD uzyskał w VII wyścigu Rutcki - 72,03 sek. Sędziował Benon Dębiński z Leszna. Widzów 2 tys. (bag)

TELEFONEM Z GENEWY

POLACY - NUMERY 3, 4 oraz 16

— Halo, tu Monika. Podaję numery startowe uczestników Mistrzostw Świata Par '91 w Poznaniu. Losowanie odbyło się w Genewie, w siedzibie Międzynarodowej Federacji Motocyklowej.

— Z numerami 1, 2 i rezerwowi 15 startować będą reprezentanci Danii. Polscy żużlowcy „wylosowali” 3, 4 i 16. Parze włoskiej przypadły numery 5, 6 oraz 17. Szwedzi pojedają z numerami 7, 8 i 18. Rewelacja tegorocznych mistrzostw — Norwedzy wystąpią: 9, 10,

rezerwa 19. Para z numerami 11, 12 i 20 to reprezentanci Niemiec. Najwyższe numery wylosowano dla Czechosłowaków 13, 14 oraz 21.

— Tyle na dziś. Pozdrawiam.

MONIQUE VALLOIS

Od redakcji: organizator mistrzostw otrzymał już imienne zgłoszenia zawodników.

DANIA: 1 — Hans Nielsen, 2 — Jan Osvald Pedersen, 15 — Tommy Knudsen.

POLSKA: 3 — Ryszard Dołomisiewicz, 4 — Wojciech Załuski, 16 — Piotr Świst. WŁOCHY: 5 — Valentino Furlanetto, 6 — Armando Castagna, 17 — Fabrizio Vesprini.

SZWECJA: 7 — Per Jonsson, 8 — Henrik Gustafsson, 18 — Jimmy Nilssen.

NORWEGIA: 9 — Lars Gunnestad, 10 — Einar Kyllingstad, 19 — Tor-Einar Hielm.

NIEMCY: 11 — Gerd Riss, 12 — Klaus Lausch, 20 — Tommy Dunker.

CSRF: 13 — Bohumil Brhel, 14 — Zdenek Tesar, 21 — Antonin Kasper.

Dodajmy, że sędzią będzie Duńczyk Joergen Jensen, a obserwatorem z ramienia FIM Gunter Sorber.

Z OSTATNIEJ CHWILI

DOŁOMISIEWICZ, ZAŁUSKI I ŚWIST W REPREZENTACJI

W sobotę 6 bm. w Poznaniu zapadła ostateczna decyzja: nasz kraj w Finale MSP reprezentować będą: Ryszard Dołomisiewicz, Wojciech Załuski i Piotr Świst. Taki skład podała trener Zenon Plech. Informację tę przekazał przewodniczący GKSŻ — Andrzej Grodzki — dziennikarzem uczestniczącym w konferencji prasowej, w czasie której mówiono również o przygotowaniach do tej najważniejszej imprezy żużlowej w naszym kraju. Nie możemy — na razie — przekazać czytelnikom argumentów, które zadecydowały o powołaniu wymienionych zawod-

ników do reprezentacji kraju. W konferencji nie mógł wziąć udziału Zenon Plech, bowiem w tym dniu urodził mu się syn.

Postaramy się w kolejnym wydaniu zaprezentować opinię trenera, gdyż na pewno wielu fanów jest zaskoczonych brakiem w teamie Tomasza Golloba, który był pewnym kandydatem.

— Jedno jest pewne — nie będzie żadnych zmian; decyzja jest nieodwołalna — powiedział menadżer reprezentacji dr Ryszard Nieścieruk. Dodał, że jedynie przypadki losowe mogą skorygować skład.

W sobotnie popołudnie odbył się trening na gołocińskim torze. Wzięli w nim udział czterej wymienieni żużlowcy. Przed oficjalnym, zaplanowanym jeszcze jedno „jeżdżenie”.

Mamy nadzieję, że trener uwzględnił wszystkie argumenty za i przeciw, i desygnował do walki o medale najlepszych aktualnie polskich żużlowców. Mają oni duże szanse wywalczenia dobrego miejsca, gdyż do Poznania nie przyjadą faworyci tej imprezy, którzy odpadli w eliminacjach.

Przypomnijmy, iż w ostatnich dwóch latach, nasza dwójka zajmowała ostatnie miejsca. Można powiedzieć: do trzech razy sztuka.

Na pewno już pierwszy wyścig wiele wyjaśni: Dołomisiewicz i Załuski spotkają się z Nielsenem i J.O. Pedersenem. Nastąpi to 20 lipca br. o godz 18.30.

Dawniej, kiedy częściej pisywałem artykuły otrzymywałem ogromną porcję listów. Teraz jest ich znacznie mniej, ale oczywiście są. Oto fragmenty jednego z nich:

„Mimo, że niektóre Pańskie artykuły podobają mi się, a niektóre nie, zdecydowałem się do Pana napisać. Chodzi mi o artykuł „Antek Warszawski” (Brawo! Świetny artykuł!). Właśnie zdecydowałem się napisać ten list w związku z zaistniałą sytuacją w klubie BKS „Polonia” Bydgoszcz. Jestem kibicem — szalikowcem, i bardzo kocham ten klub, ale to co się wyprawia (lub kto wyprawia) w „Polonii” jest zwykłym chamstwem. Bohaterami tego listu są p. Koselski i rodzina Gollobów, a precyzyjniej Władysław Gollob. Dla mnie to negatywne postacie. Zaczniemy może tak: według mnie dr Nieścieruk wiedział kiedy odejść z „Polonii”. Nie chciał trenować braci Gollobów, których ojciec jest bardzo konfliktowym, kłótliwym człowiekiem. Oczywiście p. Nieścieruk nie tylko dlatego opuścił Bydgoszcz. To, że mamy do czynienia z dwoma „Poloniami” — BKS-em, „Dółkiem” i resztą kadry I i II-ligowego zespołu oraz „Polonią” Gollobów i to, że oba te zespoły, jak państwa w państwie dysponują odrębnymi warsztatami, mechanikami, boksami i zarabiają różne pieniądze, wie każdy w Bydgoszczu. O konflikcie Gollob — „Dółek” pisano sporo. W klubie dzieje się niesprawiedliwość za sprawą p. Koselskiego i W. Golloba. W numerze 20 „TZ” jest wywiad z W. Gollobem, w którym jest kilka śmiesznych wypowiedzi. Np. W. Gollob twierdzi, że jego syn Jacek jest przez działaczy niedoceniany. Pytam się jak może być doceniany zawodnik jeżdżący w każdym meczu słabiutko

ŚLIZGIEM W PRAWO

LUDZIE LISTY PISZĄ...

i kompromitująco. W. Gollob nie może twierdzić, że Jacek jest niedoceniany, bo przecież startuje w każdym meczu zabierając miejsce lepszym zawodnikom. To jest polityka Golloba i Koselskiego. Nieważne, że nie pojechali Cieślewicz, Woźniak czy Sielski, którzy są o niebo lepsi. Drużyna się nie liczy. Winę ponosi też Koselski, który daje sobie ustalać skład przez W. Golloba. Już podczas meczu „Polonia” — „Motor” ludzie krzyżeli na Koselskiego: Antek Warszawski. Głośna swego czasu była sprawa Gollobów, gdyż po meczu „Polonia” — ROW (2.9.90 r.) Tomek z całą rodziną naskoczyli na trenera Z. Ruteckiego za to, że nie dał Tomkowi na ostatni bieg nowej opony. Gdy przyszedłem 30.V. przed meczem „Polonia” — „Motor” pod parking, zobaczyłem jak W. Gollob krzyczy i wyzywa jakiegoś faceta. Ja nic tutaj nie chcę sugerować, ale gdyby Gollobów w „Polonii” nie było, to byłby święty spokój. Też jestem przekonany, że p. Koselski nie nadaje się zupełnie do prowadzenia zespołu, a Władysław myśli, że jak ma utalentowanego syna, to mu wszystko wolno. Pan napisał, że Golloby oszczędzają sprzęt biorąc słabszy. To jest prawda. Już lokalne „Stadiony” pisały, że jeśli Tomasz Gollob nie będzie brał lepszych motocykli to Z.

Plech pożegna go z kadrą. I słusznie. Na zakończenie życzę Panu dalszych świetnych artykułów, obsamowania działaczy, trenerów, itp. Pozdrowienia dla Pana, Panie Bartku i całego grona redakcyjnego „Tygodnika Żużlowego”.

Kibic „Polonii”

Ciekawe czy ten list da komuś coś do myślenia. W jakimś tam piśmidle, Krzysiek Cedro chwali się, że co prawda nie pisał ulotek dla „Solidarności”, ale obrywał za nią pały od ukochanej milicji. Nie ma się czym chwalić, w końcu właściwie cały naród obrywał. Jedni zbierali cięgi po plecach, inni mieli pecha i dostawali w głowę, co się teraz niektórym odbija na zdrowiu i na ich dziennikarskich (?) tekstach. Więc się będę starał już nie czepiać koleżki pt. Cedro.

BARTŁOMIEJ CZEKAŃSKI

P.S. Co to się porobiło. Przed ostatnim meczem „Sparty-ASPRO” z „Włókniarzem”, odbierałem z warszawskiego lotniska Kelvina Tatum. Jak zwykle nie ominęły mnie przeszkody. Po drodze dwukrotnie psuł się samochód. Na stadion „Włókniarza” przyjechaliśmy dość późno. I wyobraźcie sobie, że gospodarze imprezy i sędzia przesunęli jej rozpoczęcie o kilkanaście minut. Specjalnie dla nas. Dziękujemy! „Włókniarz” Częstochowa to wspaniały, koleżeński klub. Ogłaszam to wszem i wobec. Z takimi ludźmi przyjemnie współpracować. Są po prostu normalni i fair play nie jest dla nich obcym pojęciem. Działacze innych klubów uczcie się od częstochowian!

B.Cz.

ANDRZEJ WITKOWSKI PONOWNIE PREZESEM PZM

W sobotę 29.VI. br. odbył się w Warszawie Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Motorowego. 235 delegatów z całego kraju obradowało przez ponad 12 godzin nad przyszłością Związku, a w szczególności nad kierunkami działalności w sporcie, turystyce, krzewieniu kultury drogowej i bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz ochronie zmotoryzowanych.

W tym roku ważnym zadaniem delegatów było uchwalenie nowego statutu, co uczyniono po kilkugodzinnej, chwilami burzliwej dyskusji. Wśród ważniejszych postanowień nowego statutu jest zniesienie podziału członków na zwyczajnych (automobilklubu i największe kluby motorowe) i nadzwyczajnych (w większości kluby i sekcje poświęcające się uprawianiu sportów motorowych) i ustanowienie Trybunału Związku, który będzie m.in. rozpatrywał odwołania od decyzji władz związku.

Wyborów prezesa PZM, przewodniczącego Trybunału Związku i przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej dokonano już według nowego statutu, w głosowaniu imiennym i tajnym. Prezesem wybrano olbrzymią większością głosów Andrzeja WITKOWSKIEGO, który przejął tę funkcję już w połowie minionej kadencji. Przewodniczącym Trybunału Związku został Wojciech TOMCZYK, a przewodniczącym GKR ponownie wybrano Ryszarda HERBERGO.

Do Zarządu Głównego PZM wybrano 38 działaczy z różnych stron kraju, przy czym dokonano wielu zmian. Ponownie wybrano tylko 16 dotychczasowych członków ZG PZM, a większość (22) stanowią nowowybrani działacze. Znaleźli się wśród nich także i reprezentanci polskiego sportu żużlowego: dotychczasowy przewodniczący GKSŻ — Andrzej GRODZKI, który dostał drugą liczbę głosów, co świadczy o zaufaniu okazanym mu przez Krajowy Zjazd i Jan NÓWICKI z „Unii” Leszno, który otrzymał tylko 7 głosów mniej. Do Trybunału Związku wybrano m.in. — także ogromną większością głosów — Władysława PIETRZAKA, którego nie trzeba przedstawiać w sporcie żużlowym.

Na Zjeździe odbyła się premiera niedawno wydanej książki: „40 LAT W SŁUŻBIE MOTORYZACJI — HISTORIA POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO”, którą otrzymali wszyscy delegaci. Książka zrobiła furorę, a jej pomysłodawca i główny autor wpisywał chętnym ciepłe dedykacje.

Zarząd Główny PZM-u konstituuje się w ubiegły piątek, a Trybunał — w poniedziałek. W obszerniejszej relacji ze Zjazdu i o jego uchwałach podamy także podział funkcji w nowym ZG PZM i Trybunale. PIK

REMPAŁA CZY KUŹDZAŁ?

Jedno jest pewne: w finale IMŚ juniorów wystąpi czterech Polaków, a jeden będzie rezerwowym. Nie wiadomo jeszcze kto: Jacek Rempała czy Robert Kuźdzał. Zadecyduje o tym FIM. Wszystko to za sprawą Anglików. Oni są organizatorami finału przewidywanego w Coventry i zgodnie z regulaminem mają zapewnione jedno miejsce. W Czerkiesku nie pojawili się Barker i Screen. GKSŻ zwróciła się do władz światowego speedwaya o wyjaśnienie tej kwestii. O stanowisku FIM poinformujemy w następnym wydaniu.

NA CZARNYCH TORACH

Niedawno zamieściliśmy w trzech odcinkach fragmenty z monografii Polskiego Związku Motorowego, omawiające początki polskiego motocyklizmu i sportu żużlowego do przełomu lat 40 i 50. Obecnie rozpoczynamy druk dalszej części rozdziału 4 monografii p.t. „NA CZARNYCH TORACH”. Składa się ona z siedmiu odcinków i obejmuje okres do roku 1989 włącznie, a więc całe czterdziestolecie sportu żużlowego w Polskim Związku Motorowym.

REDAKCJA

RÓŻNE KSZTAŁTY LIGI ŻUŻLOWEJ

(...) Zmiany regulaminowe zmieniały kształt ligi żużlowej. W roku 1951 po utworzeniu ligi składającej się z reprezentacji zrzeszeń sportowych (CSZ) zlikwidowano II ligę i okręgowe rozgrywki o wejście do II ligi. W latach 1952 i 1954 wprowadzono w lidze system „pucharowo-grupowy”, w miejsce niezwykle popularnego i sprawiedliwego systemu „każdy z każdym”, do którego powrócono na szczęście w sezonie 1954, dodając do niego obowiązującą do dziś zasadę „mecze i rewanż”, na torze własnym i przeciwnika.

W pierwszych latach istnienia ligi żużlowej zainteresowanie społeczeństwa sportem żużlowym rosło w sposób prawdziwie dynamiczny. Sprzyjało to organizowaniu coraz to nowych klubów. Już w roku 1955 zaczęły zanikać centralne sekcje żużlowe i szybko powstawały nowe kluby, dla których otworzyła się możliwość zdobycia szlifów ligowych. W roku 1955 ponownie utworzono więc II ligę. Ilościowy szczyt rozwoju polskiego sportu żużlowego osiągnięto w roku 1957, w którym na terenie Polski było aż 26 klubów ligowych! Stalo się więc konieczne powołanie aż trzech lig, które istniały w latach 1957-1959. Później słabsze kluby kończyły swój żywot, a ilość lig ograniczyła się do dwóch i tak już pozostało do dziś.

Były lata, w których II liga żużlowa podzielona była na dwie grupy, jak północną i południową w roku 1956, bądź wschodnią i zachodnią w roku 1960. Również i kluby III ligi w roku jej powstania były skupione w dwóch grupach:

północnej i południowej. Zmieniała się także liczebność lig. W sezonie 1955 roku 20-zespolowa I liga zmniejszyła się do 6 klubów, ale równocześnie powołano II ligę tej samej wielkości. Już w rok później I liga i obie grupy II ligi wzrosły do 8 drużyn każda.

Od roku 1960 do dziś mamy tylko dwie ligi, o składzie zmieniającym się od czasu do czasu. Najdłużej, bo aż do 1975 roku I ligę tworzyło 8 klubów, a w II lidze było od 11 do 8 zespołów i to był układ prawidłowy. W roku 1976, nie bez usilnych dążeń klubów zagrożonych spadkiem do II ligi, powiększono naszą ekstraklasę aż do 10 zespołów, pozostawiając w klasie niższej tylko 6 drużyn (w ostatnich latach ich liczba powiększyła się do 8). Mówiąc obrazowo odwrócono piramidę do góry nogami. Na szczęście, po wielu latach dyskusji, w roku 1989 doprowadzono do zmiany regulaminu rozgrywek ligowych i od 1 stycznia 1990 w I lidze walczy 8 drużyn, a w drugiej — 10 i to jest — jak wydaje się — najkorzystniejszy układ.

W przeciwieństwie do systemu lig brytyjskich, w których nie ma wymiany drużyn w zależności od całosezonowych wyników, w polskiej lidze żużlowej co roku najsłabszy zespół (lub zespoły) I ligi musi ją opuścić, zwalniając miejsce (miejsca) dla najlepszego zespołu (lub zespołów) II—ligowych.

Z biegiem lat zmieniały się przepisy szczegółowe regulujące tę sprawę — według obecnie obowiązujących mistrz drugiej ligi wymienia się automatycznie z ostatnim zespołem ekstraklasy, natomiast drugi zespół drugoligowy musi rozegrać mecz i rewanż barażowy z przedostatnim zespołem I ligi. Wyjątkiem był sezon 1989 roku, w którym rozgrywki przeprowadzono wyjątkowo bez barażu, gdyż po tym sezonie zmniejszono I ligę do 8 drużyn.

Nowością, która przetrwała tylko 6 lat, a więc trzy praktyczne próby zastosowania, był tzw. dwuletni cykl rozgrywek, w którym o spadku do II ligi i wejściu do I ligi rozstrzygały wyniki na końcu takiego cyklu, czyli co drugi rok. Tak więc w cyklu 1963/64 wymiana drużyn nastąpiła po zakończeniu rozgrywek roku 1964. Podobnie było w cyklach 1965/1966 i 1967/68. Intencją projektodawców tego 2 letniego cyklu było ułatwienie drugoligowcom utrzymania się w I lidze. Po trzech cyklach prób okazało się jednak, że wprowadzona zmiana ma więcej wad, niż zalet i zaniechano jej.

LIGA I INNE MIETRZOSTWA

Polska liga żużlowa dość łatwo przewyciężała na ogół krótkie okresy przeciwieństw i dziś — obok ligi angielskiej, szwedzkiej i duńskiej — uchodzi za najlepiej zorganizowa-

na. Lidze angielskiej ustępuje ona tylko rozmiarami, natomiast wyprzedza ją (co stwierdzają brytyjscy specjaliści) stosowanym systemem corocznych awansów i spadków. Nasza liga bije jednak wszelkie rekordy frekwencji. Anglicy i Szwedzi, Duńczycy i Niemcy z zazdrością słuchają o wielotysięcznych rzeszach przybywających na polskie tory żużlowe, by oglądać tylko zwykły mecz ligowy!

W historii ligi żużlowej rybnicki ROW (początkowo jeżdżący jako Rybnicki Klub Motocyklowy, „Budowlani” i „Górniki”) najlepiej wynagrodził wierność swych kibiców: dał im 12 tytułów drużynowego mistrza Polski (otrzymywanych przez zwycięzców I ligi), a do tego 4 złote medale zdobyte w indywidualnych mistrzostwach Polski przez Andrzeja WYGLENDĘ, 2 złote medale Stanisława TKOCZA oraz po jednym uzyskanym w IMP przez Antoniego WORYNĘ i Jerzego GRYTĄ. Równie hojna dla swych sympatyków była leszczyńska „UNIA” (11 złotych medali drużynowych i indywidualne złote medale Alfreda SMOCZYKA, Józefa OLEJNICZAKA, Henryka ZYTY, Zdzisława DOBRUCKIEGO, Bernarda JADERA — 2 i Romana JANKOWSKIEGO — 2. Serca gorzowskich zwolenników „STALI” ucieszyło 7 złotych medali z DMP, wspartych złotymi medalami z IMP Edwarda JANCARZA i Zenona PLECHA (po 2 każdy) oraz pojedynczymi złotymi krążkami z tych mistrzostw zdobytymi przez Edwarda MIGOSIA i Bogusława NOWAKA.

Trzy tytuły drużynowego mistrza Polski przypadły zielonogórskiemu „FALUBAZOWI”, a po dwa — „POLONI” Bydgoszcz, „STALI” Rzeszów i „WŁÓKNIARZOWI” Częstochowa.

Indywidualne mistrzostwa Polski też przechodziły pewne przeobrażenia, a najważniejszą zmianą było okresowe wprowadzenie systemu „Grand Prix”, którego później zaniechano, powracając do systemu pucharowego. Inne zmiany w ich organizacji dotyczyły przeważnie ilości rund na pierwszych szczeblach drabinki pucharowej, bądź czasu trwania finału (2 dni w latach 1987 i 1988).

W indywidualnych mistrzostwach Polski najwięcej tytułów padło łupem Zenona PLECHA — aż pięć (dwa dla „Stali” Gorzów i trzy dla gdańskiego „Wybrzeża”), uzyskanych w latach 1972-1984, co świadczy o długim utrzymaniu wysokiej formy! O jeden medal ustępują mu Florian KAPALA (po 2 medale dla „Kolejarza” Rawicz i dla „Stali” Rzeszów) oraz Andrzej WYGLENDĄ, przez całą swoją karierę wierny barwom KS „ROW” w Rybniku. (cdn)

WŁADYSŁAW PIETRZAK

* Tak było to roku 1990 - w sezonie 1991 nastąpiła zmiana.

WYWIAD NA ŻYCZNIE

WIĘCEJ WYROZUMIAŁOŚCI

Rozmowa z PIOTREM STYCZYŃSKIM z Krośnieńskiego Klubu Żużlowego

— Nastolatki z Krosna, Pana wielbicielek piszą do „Tygodnika Żużlowego” i proszą o rozmowę. I co Pan na to?

— Miło jest coś takiego czytać. Tylko...

— No właśnie. Co powie Żona?

— Żużel jest sportem bardzo popularnym. Małżonka odbiera to tak samo jak ja — z żartem i humorem. Myślę, że nie jest zazdrośna.

— Pora więc przedstawić rodzinę Styczyńskich...

— Żona ma na imię Jolanta. Mam 5-letniego syna Macieja. Od czterech lat mieszkamy w Tarnowie. Oboje pochodzimy z Lublina, które jest naszym rodzinnym miastem.

— Przypadł Pan do gustu krosnieńskie publicystyki...

— Tak się jakoś składa, że dobrze czuję się na krosnieńskim torze. Nie chciałbym zawieść nadziei kibiców, chociaż nie zawsze to się udaje. Wiele zależy w tym sporcie od sprzętu. Staram się jak tylko mogę, żeby zawsze zaprezentować się możliwie najlepiej.

— Jak Pan trafił do żużla?

— Od dziecięcych lat coś mnie ciągnęło do samochodów, różnych pojazdów. Motoryzacją interesowałem się od najmłodszych lat. Bardzo niegdyś chciałem spróbować swoich sił na motocyklu żużlowym. Marzenia się spełniły i tak to już trwa dziewiąty rok. Cztery lata w „Motorze” Lublin, następne cztery w „Unii” Tarnów — wreszcie pierwszy sezon w KKŻ.

— Podobno zawsze pierwszy występ ligowy pamięta się długo. Czy ten moment utkwił także Panu w pamięci na zawsze?

— Debiutowałem w 1983 roku jako zawodnik „Motoru” Lublin w meczu o mistrzostwo II ligi z ROW w Rybniku. Na cztery starty miałem — niech pan sobie wyobrazi — ... cztery „świece”. Od kogoś z kibiców dostałem nagrodę pocieszenia — czekoladę lub kawę. Nie pamiętam już dokładnie.

— Czym jest dla Pana żużel?

— Wielką przygodą i dużym przeżyciem. Obecnie także sposobem na życie.

— Jest to bardzo niebezpieczny sport...

— Tak, ale ja nie odczuwam żadnych lęków, strachu z tego powodu. Wolę o tym nie myśleć.

— Zapewne nie spodziewał się Pan, że kiedykolwiek przywdzie Panu przywdziać plastron „krosnieńskich wilków”?

— Całkowicie potwierdzam pańskie spostrzeżenie. Nie mieściłem się w składzie „Unii”, więc jeździłem w KKŻ.

— Oficjalnie został Pan wypożyczony do Krosna — na ten sezon — przez tarnowski klub.

— Tak. Lepiej jednak jeździć w II lidze niż w ogóle nie startować.

— W 1992 roku Piotr Styczyński będzie bronił barw...

— Nie chciałbym na ten temat już teraz się wypowiadać. Będę zastanawiał się nad tym po zakończeniu



tego rocznego sezonu. Za wcześniej na konkrety.

— Życiu żużlowca towarzyszy ciągle pośpiech. Impreza sportowa goni imprezę. Ma Pan czas na hobby?

— Niewiele mam wolnego czasu. Interesuję się w ogóle sportem. Pasjonuje mnie także wędkarstwo.

— I co, złowił Pan taaaką rybę?

— Oczywiście. Na osiemnaste urodziny wyciągnąłem z Wisły 7,5 kilogramowego sumy.

— Gratuluję. Powiedział mi Pan na początku naszej rozmowy, że od najmłodszych lat interesował się motoryzacją. Marzenia zapewne się ziściły?

— Można to i tak nazwać. Jeździłem „Ładą 1300” i „Jawą standard”.

— Na żużlowym torze też startuje Pan na „jawię”.

— Tak. To dobry motocykl. Do zawodów przygotowuję mi go prywatnie mechanik.

— Na jakich torach w Polsce czuje się Pan najlepiej?

— W Lublinie i Krośnie.

— Najlepsza, znająca się na żużlu — Pana zdaniem — publiczność jest w...

— ... Tarnowie oczywiście. Nie mam żadnych wątpliwości co do takiego stwierdzenia.

— Czego życzyć Panu jako żużlowcowi?

— Szczęśliwego zakończenia uprawiania tej dyscypliny sportu. A ponadto zdrowia i pomyślności.

— Ma Pan szczególne życzenie pod adresem krosnieńskiej publiczności?

— Dużo cierpliwości i więcej wyrozumiałości.

— Dziękuję za rozmowę. BOGDAN HUĆKO

— W dobie powszechnego kryzysu finansowego, który nie ominął także sportu Wasza firma podjęła się chwalebnej i pionierskiej w Rzeszowie roli mecenasa w odniesieniu do jednego z najbardziej popularnych w tym mieście sportowców. Jak do tego doszło?

— W styczniu br. przyszedł do nas Janusz Stachyra i minę miał nietęgą. Było to jeszcze przed podpisaniem umowy jego klubu z „Westą” i słusznie przewidywał, że „Stali” nie będzie stać na właściwe przygotowanie, a głównie wyposażenie swoich żużlowców do startów w nadchodzącym sezonie. Zaczął więc szukać wsparcia w pojedynkę. Odwiedził dyrektorów wielu zamożnych firm państwowych i prywatnych w naszym mieście, oferując reklamowanie ich działalności w zamian za pomoc finansową. Był załamany niepowodzeniem w tych rozmowach, tym bardziej, że sezon zbliżał się szybkimi krokami. Do nas wstąpił już bez przekonania i trochę przypadkowo, a ponieważ zarówno ja jak i mój wspólnik od lat jesteśmy sympatykami żużla, więc o wspólne porozumienie było tym łatwiej.

— Konkretnym przejawem owego porozumienia było podpisanie z klubem umowy. Proszę o przybliżenie jej treści.

— Jest to umowa zawarta na okres dwóch lat. Mamy w niej zagwarantowane różne formy reklamy na stadionie, nie tylko w czasie imprez żużlowych. To były nasze jedyne wymagania, w zamian za to, zakupiliśmy dla Stachyry kompletne zachodnie wy-

NIE TYLKO DLA REKLAMY

Rozmowa z Januszem Słoniną, dyrektorem Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „MAXBUD” w Rzeszowie, indywidualnym sponsorem Janusza Stachyry.

posażenie żużlowca, oprócz motocykla.

— „Maxbud” był również głównym organizatorem indywidualnego turnieju żużlowego z okazji 10-lecia startów na torze Janusza Stachyry. Czy inicjatywa urządzenia benefisu tego zawodnika wyszła od was?

— Podczas pierwszych rozmów z nami Janusz stwierdził, że w roku bieżącym mija 10-lecie jego kariery żużlowej i chciałby wzorem Andrzeja Huszczy, czy wcześniej Marka Kępy zorganizować z tej okazji turniej. Zapewniliśmy go, że pomożemy w jego przygotowaniu. Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak przyznać, że duszą



Rzeszowska firma „MAXBUD” była głównym organizatorem benefisowego turnieju Janusza Stachyry. Fot. W. Kiszner

wszystkich przedsięwzięć organizacyjnych związanych z tą imprezą, pod nazwą „Wielki show żużlowy Janusza Stachyry” był kierownik sekcji żużlowej „Stali-WESTY” Rzeszów Wiesław Goliński, my natomiast staliśmy się zadbać o całą otoczkę turnieju żużlowego. Sfinansowaliśmy znaczną część wydatków z nim związanych.

— Wspomniał Pan o 2-letnim okresie obowiązywania umowy o sponsorowanie Janusza Stachyry. Czy istnieje możliwość jej przedłużenia?

— To będzie zależeć głównie od możliwości finansowych naszej firmy.

— Jakie oczekiwania macie wobec żużlowca, którego wspieracie?

— Dobra jazda Janusza na torze i satysfakcja z tego wynikająca.

— Czyżby nie zależało wam na jak największej reklamie. W wielu przypadkach jest to główna motywacja do sponsorowania sportowców?

— Byłoby obłudą, gdybym powiedział, że nie zależy nam na popularyzowaniu naszej działalności. Uważam jednak, iż najskuteczniejszą reklamą firmy powinna być jakość i terminowość wykonywanych usług oraz asortyment sprzedawanych towarów — staramy się, aby to było naszą dewizą. Dodatkowe korzyści reklamowe przy okazji sponsorowania Janusza Stachyry też oczywiście się liczą, ale nie są one aż tak ważne.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
TADEUSZ SZYLAR

KULISY BARAŻU (II)

NIC NIE ZAPOWIADAŁO KLĘSKI

Sezon 1983 zaczął się od przebudowy toru. Dostosowano go do wymagań przepisów. Długość pozostała niezmieniona — 379 metrów. Itaka jest do dziś. Jan Banz prezes prężnego wówczas Klubu Kibica uważa, że zrealizowanie tej niełatwej inwestycji było zasługą prezesa GKM Zygmunta Kwaśniewskiego.

Dlatego grudniadanie pierwsze cztery spotkania rozgrywali na wyjazdach. Spisali się w nich zupełnie dobrze zważywszy, iż w poprzednim roku zawsze wracali do domu na tarczy. Wygrali w Częstochowie 47:42, podczas gdy w 1982 otrzymali baty: 24 do 66. W pozostałych trzech meczach nie zdobyli punktu. Zaliczyli wysoką porażkę w Rybniku 26:64 (ROW wtedy wyraźnie odstawał od reszty drużyn), przegrali w Ostrowie 43:47 i w Tarnowie 39:51.

Po czterech kolejkach GKM był siódmy, czyli przedostatni. Wyprzedzał „Motor II”, a małymi punktami ustępował „Włókniarzowi”. Odnotujmy udane debiuty w barwach GKM dwóch żołnierzy służby zasadniczej Andrzeja Cichego i Romana Felda. Stanowili oni cenne wzmocnienie. Pod względem średniej biegowej uzyskanej na wspomnianych czterech wyjazdach prowadził Lech Kędziora (1,95) przed A. Cichym (1,85), Wiesławem Grabarzem (1,42).

Pierwszy pojedynek w Grudziądzu odbył się dopiero 22 maja o godzinie 14. Wrocławską „Spartę”, której daleko jeszcze było do „Aspro”, została odprowadzona z kwitkiem 60:30. Pierwszy

wygrany przez Kędziorego bieg zakończył się zespołowym remisem, ale później już było „z górki”. Po sześciu wyścigach 25:11 na korzyść gospodarzy, po dziewięciu 34:20, po trzynastu 52:26.

Po sześciu kolejkach GKM przesunął się ku środkowi tabeli, na piątą lokatę. Nie przeszkodziła temu awansowi nawet przegrana ze „Śląskiem” w Świętochłowicach. GKM wyprzedzał punktami biegowymi bezpośrednich rywali „Włókniarza” i „Spartę”. Zwracam na to uwagę, gdyż właśnie małe punkty bardzo się grudniadaczom w ostatecznym rozrachunku przydały.

Kolejny mecz u siebie i znów wysoka wygrana. Rezerwy lubelskiego „Motoru” nie miały większych szans. Uzyskały 24 punkty podczas gdy miejscowi 61. Opór lublinian trwał do szóstego biegu, po którym przegrywali 14:20. Warto dodać, że GKM miał rzadko spotykaną końcówkę. Od dziesiątego biegu mecz przebiegał następująco: 5:1, 5:1, 5:1, 5:1, 5:0, 5:0! Tak się wtedy w Grudziądzu jeździło!

Rewanż to wspaniała seria GKM, który wygrał wszystkie mecze, pięć u siebie, dwa na wyjeździe (z „Motorem II” i „Spartą”). Wyniki mówiły same za siebie. Po lublinianach zjechała do Grudziądza, mająca pierwszoligowe aspiracje „Ostrowia”. Żużlowcy z gołębkiem na plastronach nie oddali prowadzenia od początku do końca. Pokonali groźnych wówczas kolejarzy 51:38.

Trzeci mecz pod rząd u siebie i trzecia wy-

grana. W ostatnim dniu lipca smak wysokiej porażki (65:25) na torze w grudziądzkim parku poznał „Włókniarz”. Aż czterech jeźdźców gospodarzy zdobyło co najmniej 10 punktów: Grabarz 14, Feld 13, Kędziora 12, Oskiewicz 11. Co ciekawe, częstochowianie byli po ośmiu kolejkach sąsiadami GKM w drugoligowej tabeli.

Warto wspomnieć jeszcze o spotkaniu z 18 września. GKM znajdował się po 12 meczach na trzecim miejscu z 16 dużymi i 134 małymi punktami, a rywal „Śląsk” na drugim (18 i 175 pkt.). Matematyka była jasna. Trzeba wygrać różnicą co najmniej 21 punktów, żeby przeskoczyć „Śląsk”. Poszło lepiej niż kibice mogli się spodziewać. „Zadana” różnica została osiągnięta już po 10 gonitwach (40:19). Po ostatnim biegu stan brzmiał: 63 do 26. Cichy uzbierał 12 pkt., po 10 — Podolski, Grabarz i Kędziora. GKM wyszedł małymi punktami na pozycję barażową, której już nie utracił. Jeszcze 30-punktowe zwycięstwo odniesione 2 października w Lublinie i można było myśleć o barażach z przedostatnią w ekstraklasie „Polonią”. Do pierwszej ligi wszedł z pierwszej pozycji bezkonkurencyjny ROW Rybnik.

Pierwszy mecz miał się odbyć 9 października w Grudziądzu, rewanż 23 w Bydgoszczy.

JACEK DOBKOWSKI

W następnym odcinku: sromotne porażki GKM.

II LIGA VIII RUNDA



Start — GKM Grudziądz	51:38
Ostrowia — Stal	27:63
Wybrzeże — Kolejarz	50:37
Polonia II — KKŻ Krosno	48:41
Włókniarz — Sparta	26:22
przerwa po 8 biegu ulewa	
Śląsk — Polonez	43:46
1. Stal Rzeszów	9 17 + 274
2. Wybrzeże	9 16 + 90
3. Włókniarz	9 14 + 50
4. Kolejarz	9 12 + 37
5. KKŻ Krosno	9 10 - 4
6. Sparta	9 9 + 67
7. Polonia II	9 8 - 22
8. Start	9 6 - 14
9. GKM Grudziądz	9 6 - 46
10. Polonez	9 6 - 61
11. Śląsk	9 4 - 122
12. Ostrowia	9 0 - 249

„OSTROVIA” — „STAL-WESTA” 27:63

BEZ HISTORII

Coraz trudniej pisać o ligowych występach ostrowskich żuźlowców, gdyż w meczach z ich udziałem wieje po prostu z toru wielką nudą. W spotkaniu z liderem gospodarze nie mieli nic do powiedzenia. Goście kontrolowali przebieg walki na torze od pierwszego do ostatniego wyścigu. Publiczności zgromadzonej na stadionie serca uderzały ciut, ciut mocniej tylko wtedy, gdy przy taśmie startowej pojawiał się Jacek Brucheiser. Co prawda nie wygrał żadnego wyścigu, ale biegi z jego udziałem były emocjonujące, a walka o zwycięstwo toczyła się trochę dłużej niż do drugiego wirażu. Sporym osłabieniem „Ostrovii” był brak w składzie Piotra Kociemby, który nabawił się kontuzji w indywidualnym turnieju o puchar „Przemian Ziemi Gnieźnieńskiej”. Szali zwycięstwa na korzyść gospodarzy, by nie przechylał, ale pewnie wydatnie przyczyniłby się do zmniejszenia rozmiarów porażki.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. STACHYRA (69,03 sek.), J. Brucheiser, Garcoń, Wilk (t) - 3:3
- II. ŚLĄCZKA (70,82), Nurzyński, Banaszak, P. Brucheiser - 1:5 (4:8)
- III. KRZYSTYNIĄK (69,50), Adorjan, Jaziewicz, Garsztka (d) - 1:5 (5:13)
- IV. P. BRUCHEISER (71,44), Wilk, Banaszak, Stachyra (u) - 4:2 (9:15)
- V. GARSZTKA (69,84), Nagy, Ślącza, Jaziewicz - 3:3 (12:18)
- VI. ADORJAN (70,06), Krzystyniak, J. Brucheiser, Garcoń - 1:5 (13:23)

- VII. STACHYRA (70,56), Nagy, Garsztka, Jaziewicz - 1:5 (14:28)
 - VIII. ŚLĄCZKA (70,50), Nurzyński, J. Brucheiser, Latosi - 1:5 (15:33)
 - IX. KRZYSTYNIĄK (70,78), Adorjan, P. Brucheiser, Banaszak - 1:5 (16:38)
 - X. STACHYRA (71,03), J. Brucheiser, Nurzyński, Garsztka - 2:4 (18:42)
 - XI. ADORJAN (69,97), J. Brucheiser, Ślącza, P. Brucheiser - 2:4 (20:46)
 - XII. JAZIEWICZ (70,16), Krzystyniak, Wilk, Hęciak - 3:3 (23:49)
 - XIII. ADORJAN (70,65), Nagy, Garsztka, P. Brucheiser - 1:5 (24:54)
 - XIV. NAGY (71,91), Stachyra, Garsztka, Jaziewicz - 1:5 (25:59)
 - XV. NAGY (71,61), J. Brucheiser, Krzystyniak, P. Brucheiser - 2:4 (27:63)
- OSTROVIA: J. Brucheiser - 10 pkt. (2, 1, 1, 2, 2, 2), Garcoń - 1 (1, 0, -, -, -), Banaszak - 2 (1, 1, 0, -, -, -), P. Brucheiser - 4 (0, 3, 1, 0, 0, 0), Garsztka - 6 (d, 3, 1, 0, 1, 1), Jaziewicz - 4 (1, 0, 0, 3, 0), Latosi - 0 (0), Hęciak - 0 (0).
- STAL-WESTA: Stachyra - 11 pkt. (3, u, 3, 3, 2), Wilk - 3 (t, 2, -, 1, -), Ślącza - 8 (3, 1, 3, 1, -, -), Nurzyński - 5 (2, -, 2, 1, -), Krzystyniak - 11 (3, 2, 3, 2, 1), Adorjan - 13 (2, 3, 2, 3, 3), Nagy - 12 (2, 2, 2, 3, 3), Gancarz nie wystartował.
- NCD uzyskał w I wyścigu Janusz Stachyra (Stal) - 69,03 sek. Sędziował Marek Wojacek z Rybnika. Widzów 2 tys.

RYSZARD BIŃCZAK

POLONIA II — KKŻ 48:41

DZIĘKI WALDEMAROM...

Dzięki Cieślęwiczowi i Cisoniowi bydgoska „Polonia” odniosła zwycięstwo. Zespół bydgoski był bardziej wyrównany i odniósł zasłużone zwycięstwo. Gdyby nie kłopoty J. Golloba z maszyną zwycięstwo mogło być wyższe. Petrikovics to klasowy zawodnik, ale oprócz Bodiego i Surowca nie miał wsparcia. W „Polonii” dobrze pojechali Kornacki, Ziarnik i to dało zwycięstwo.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. CIEŚLEWICZ (65,9 sek.), Bodi, Kamiński, Kwieciński - 4:2
- II. CISON (67,34), Surowiec, J. Gollob, Styczński - 4:2 (8:4)
- III. PETRIKOVICS (66,52), Ziarnik, Kornacki, Leśniak - 3:3 (11:7)
- IV. CISON (67,81), Bodi, Kwieciński, J. Gollob (w) - 3:3 (14:10)
- V. KORNACKI (68,54), Styczński, Ziarnik, Surowiec - 4:2 (18:12)
- VI. CIEŚLEWICZ (67,29), Petrikovics, Sielski, Bargiel - 4:2 (22:14)
- VII. BODI (67,22), Kornacki, Rutecki, Ciupak - 3:3 (25:17)
- VIII. SUROWIEC (67,19), Cieślęwicz, Styczński, Sielski - 2:4 (27:21)
- IX. CISON (67,06), Petrikovics, Bodi, J. Gollob - 3:3 (30:24)

- X. RUTECKI (68,07), Ziarnik, Bodi (d), Styczński (w) - 5:0 (35:24)
 - XI. CIEŚLEWICZ (67,10), Surowiec, J. Gollob, Leśniak - 4:2 (39:26)
 - XII. PETRIKOVICS (67,68), Kornacki, Cisoń, Kwieciński - 3:3 (42:29)
 - XIII. SUROWIEC (67,41), Ciupak, Ziarnik, Rutecki (d) - 1:5 (43:34)
 - XIV. BODI (67,25), Petrikovics, Kornacki, Cisoń - 1:5 (44:39)
 - XV. CIEŚLEWICZ (67,51), Petrikovics, J. Gollob, Ciupak - 4:2 (48:41).
- POLONIA II: W. Cieślęwicz - 14 pkt. (3,3,2,3,3), T. Kamiński - 1 (1), W. cisoń - 10 (3,3,3,1,0), J. Gollob - 3 (1,w,0,1,1), K. Ziarnik - 6 (2,1,2,1), T. Kornacki - 9 (1,3,2,2,1), Z. Rutecki - 4 (1,3,d), M. Sielski - 1 (1,0).
- KKŻ: L. Bodi - 11 pkt. (2,2,3,1,d,3), I. Kwieciński - 1 (0,1), A. Surowiec - 10 (2,0,3,2,3), P. Styczński - 3 (0,2,1,w), J. Petrikovics - 14 (3,2,2,3,2,2), A. Leśniak - 0 (0), B. Ciupak - 2 (0,2), M. Bargiel - 0 (0,0).

NCD uzyskał w I wyścigu Waldemar Cieślęwicz (Polonia) - 65,9 sek. Sędziował Włodzimierz Kowalski z Zielonej Góry. Widzów 2 tys.

GRZEGORZ SERGOT

„ŚLĄSK” — „POLONEZ” 43:46

PRZEGRALI NA WŁASNE ŻYCZENIE

Operując banałem, tak często nadużywanym również w żuźlu, można powiedzieć, że gospodarze przegrali ten mecz na własne życzenie. Niefortunne decyzje personalne podejmowane w trakcie meczu przez opiekunów „Śląska” spowodowały, że w nerwowej końcówce (36:35 po XII biegu) świętochłowiczanie nie mogli właściwie korzystać z tzw. rezerwy zwykłej, gdyż swój limit wyścigów musieli akurat wykonać młodzieżowcy. Wcześniej gospodarzom też nie szło, zaś pasmo niepowodzeń rozpoczęło się w III gonitwie, kiedy to wpięty za dotknięcie taśmy odpadł z rywalizacji Cervenka, zaś w trakcie biegu jadącemu na pierwszej pozycji Musiolikowi przytrafiła się awaria przewodu paliwowego i w efekcie dotarł on do mety na samym końcu. Goście od tego momentu zaczęli powiększać przewagę, kontrolując potem mecz z wyjątkiem wspomnianej końcówki. Podobał się w ich szeregach Duńczyk Andersen, dysponujący chyba najszybszym motocyklem w całej stawce.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. BALIŃSKI (72,32 sek.), K. Bas, Borowiecki, D. Waloszek - 2:4
- II. OWIŻYC (72,22), Matysiak, Buśkiewicz, Pogoda - 2:4 (4:8)
- III. DANISZEWSKI (76,69), Grześkowiak, Musiolik, Cervenka (t) - 0:5 (4:13)
- IV. MATYSIAK (72,18), Fabiszak, Baliński, Borowiecki - 5:1 (9:14)
- V. OWIŻYC (71,31), Musiolik, Cervenka, Buśkiewicz - 3:3 (12:17)

- VI. DANISZEWSKI (72,06), K. Bas, D. Waloszek, Grześkowiak - 3:3 (15:20)
 - VII. ANDERSEN (72,50), Baliński, Cervenka, Musiolik - 1:5 (16:25)
 - VIII. OWIŻYC (72,44), K. Bas, Fabiszak, Rzepka - 3:3 (19:28)
 - IX. MATYSIAK (71,74), Andersen, Daniszewski, Pogoda - 3:3 (22:31)
 - X. BALIŃSKI (72,25), Cervenka, K. Bas, Buśkiewicz - 3:3 (25:34)
 - XI. GAVENDA (72,78), Matysiak, Andersen, Owizyc - 5:1 (30:35)
 - XII. GAVENDA (71,72), Musiolik, Daniszewski, Borowiecki - 5:1 (35:36)
 - XIII. OWIŻYC (72,03), Cervenka, K. Bas, Grześkowiak - 3:3 (38:39)
 - XIV. ANDERSEN (72,41), Gavenda, Baliński, Pogoda - 2:4 (40:43)
 - XV. MATYSIAK (72,60), Andersen, Daniszewski, D. Waloszek - 3:3 (43:46).
- ŚLĄSK: D. Waloszek - 1 pkt. (0,1,-,-,0), K. Bas - 8 (2,2,2,1,1), Pogoda - 0 (0,-,0,-,0), Matysiak - 13 (2,3,3,2,3), Cervenka - 6 (t,1,1,2,2), Musiolik - 4 (0,2,0,2,-), Fabiszak - 3 (2,1), Gavenda - 8 (3,3,2).
- POLONEZ: Baliński - 10 pkt. (3,1,2,3,1), Borowiecki - 1 (1,0,-,0,-), Owizyc - 12 (3,3,3,0,3), Buśkiewicz - 1 (1,0,-,0,-), Daniszewski - 9 (3,3,1,1,1), Grześkowiak - 2 (2,0,-,0,-), Andersen - 11 (3,2,1,3,2), Rzepka - 0 (0).
- NCD uzyskał w V wyścigu Owizyc - 71,31 sek. Sędziował Krzysztof Woźniak z Wrocławia. Widzów 2 tys. (bag)

„WYBRZEŻE” — „KOLEJARZ-REMAK” 50:37

GKS WYGRAŁ, ALE NIE ZACHWYCIŁ

W zawodach II ligi żuźlowej GKS „Wybrzeże” pokonał „Kolejarza-REMAK” Opole 50:37. Mecz nie był ciekawym widowiskiem. Zaczął się od prowadzenia gdańszczan. Jednak po dwóch kolejnych wyścigach goście objęli prowadzenie. Ich przewaga jednak nie trwała długo. Od wyniku 16:14 GKS nie pozwolił już sobie odebrać zwycięstwa. Najciekawszy, a może najśmieszniejszy był wyścig X. Najpierw Wach został wykluczony za dotknięcie taśmy, później to samo spotkało Kalinowskiego i słusznie za niebezpieczną jazdę. Załuski, który miał jechać z Olszewskim do tego stopnia utrudniał start, że również jego sędzia odesłał do parkingu. I w efekcie kibice obejrzeni samotną jazdą Olszewskiego. A my zanotowaliśmy rzadki wynik 3:0. Martwi trochę słabsza dyspozycja w tym meczu gdańskich obcokrajowców zwłaszcza przed trudnym meczem najbliższej kolejki w Rzeszowie.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. DAVIS (66,6 sek.), Załuski, Janicki, Dera - 4:2
- II. MRÓZ (67,8), Cox, Wieczorek, Berliński (d) - 2:4 (6:6)
- III. HAJDU (68,4), Górecki, Sosna, Olszewski (d) - 2:4 (8:10)
- IV. ZAŁUSKI (67,8), Cox, Berliński, Janicki - 3:3 (11:13)
- V. OLSZEWSKI (69,0), Górecki, Wieczorek, Mróz (u) - 5:1 (16:14)
- VI. HAJDU (67,6), Davis, Dera, Sosna - 3:3 (19:17)
- VII. OLSZEWSKI (68,0), Załuski, Górecki, Wach - 4:2 (23:19)
- VIII. DAVIS (66,8), Mróz, Dera, Wieczorek - 4:2 (27:21)
- IX. ZAŁUSKI (67,4), Cox, Hajdu, Berliński (u) - 2:4 (29:25)
- X. OLSZEWSKI (74,2), Kalinowski (w), Załuski (w), Wach (t) - 3:0 (32:25)
- XI. HAJDU (68,0), Davis, Berliński,

- Mróz - 3:3 (35:28)
 - XII. HAJDU (68,8), Kalinowski, Cox, Mróz - 3:3 (38:31)
 - XIII. OLSZEWSKI (68,8), Mróz, Sosna, Kalinowski (w) - 3:3 (41:34)
 - XIV. COX (68,8), Załuski, Górecki, Wieczorek - 4:2 (45:36)
 - XV. DAVIS (68,6), Berliński, Hajdu, Sosna - 5:1 (50:37)
- WYBRZEŻE: Davis - 13 pkt. (3,2,3,2,3), Dera - 3 (1,1,1), Cox - 10 (2,2,2,1,3), Berliński - 4 (d,1,u,1,2), Olszewski - 12 (d,3,3,3,3), Górecki - 6 (2,2,1,1), Kalinowski - 2 (w,2,w).
- KOLEJARZ-REMAK: Załuski - 10 (2,3,2,1,w,2), Janicki - 0 (0), Mróz - 7 (3,u,2,0,0,2), Wieczorek - 2 (1,1,0,0), Hajdu - 16 (3,3,3,3,3,1), Sosna - 2 (1,0,1,0), Wach - 0 (0,t).

NCD uzyskał w I wyścigu Davis - 66,6 sek. Sędziował Jerzy Kaczmarek z Poznania. Widzów 7 tys.

A.W.



J. Olszewski.

Fot. P. Kin



Wiltshire i Miller.

Fot. Zagzil

„WŁÓKNIARZ” - „SPARTA-ASPRO” 26:22

ULEWA PRZERWAŁA WIDOWISKO

Żaden z dwóch rywali nie zrezygnował jeszcze z pierwszoligowych aspiracji, dlatego oba zespoły wytoczyły najcięższe armaty. Widowisko zapowiadało się znakomicie i tylko gromadzące się na horyzoncie zwały ciemnych chmur psuły samopoczucie zawodnikom i widzom.

W pierwszym pojedynku wydawało się, że Wiltshire dozna po raz pierwszy porażki przed częstochowską publicznością, bo młody Louis, który przybył na mecz ze swym ojcem wystartował jak z katapulty. Kontra Australijczyka była jednak zabójcza. W drugim łuku panował już niepodzielną i do końca nie oddał prowadzenia, stale powiększając dystans. W drugim pojedynku bojowy Rachwałik przyjechał przed Millerem i gospodarze uzyskali czteropunktową przewagę. Powiększył ją dopiero w VI wyścigu Wiltshire w asyście Józefa Kafła. Wcześniej Drabik po doskonałym pojedynku uległ Tatumowi, zaś Louis pokonał Rachwałika i Amerykanina. Przewaga miejscowych wyniosła po szóstym pojedynku 6 pkt., więc wrocławianie natychmiast sięgnęli po rezerwę. Na przeciwnika Tatuma z Louisem stanął Drabik z Hurasem. Ten ostatni niewiele miał do powiedzenia. Ale Drabik zdołał rozdzielić parę angielską. Czteropunktowa przewaga utrzymała się po ósmym i ostatnim pojedynku dnia. Widać było z trybuny jak nawałnica zbliża się do stadionu. Tropikalna ulewa w ciągu kilku minut zamieniła tor w kąpielisko. Ani sędzia, ani

kierownicy obu zespołów nie mieli żadnych wątpliwości i zgodnie podjęli decyzję, że mecz należy uznać za odbyty. Szkoda, że w Częstochowie - mieście słynącym z cudów nie udało się gospodarzom pozyskać łaski niebios jeszcze na kilkadziesiąt minut, bo widowisko było przednie.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. WILTSHIRE (70,69), Louis, Szuba, Jurasik (w - 2 min.) - 3:3
- II. RACHWAŁIK (71,50), Miller, Lech, Jankowski - 5:1 (8:4)
- III. TATUM (70,00), Drabik, Huras, Gonciarz - 3:3 (11:7)
- IV. LOUIS (70,72), Miller, Rachwałik, Szuba - 3:3 (14:10)
- V. DRABIK (71,45), Lech, Jankowski, Huras - 3:3 (17:13)
- VI. WILTSHIRE (70,44), Tatum, Kafel, Gonciarz - 4:2 (21:15)
- VII. TATUM (71,29), Drabik, Louis, Huras - 2:4 (23:19)
- VIII. WILTSHIRE, Lech, Jankowski, Jurasik (u) - 3:3 (26:22)

WŁÓKNIARZ: Wiltshire - 9 (3,3,3), Jurasik - 0 (w,u), Miller - 4 (2,2), Rachwałik - 4 (3,1), Drabik - 7 (2,3,2), Huras - 1 (1,0), Kafel - 1 (1). SPARTA: Louis - 6 (2,3,1), Szuba - 1 (1,0), Lech - 5 (1,2,2), Jankowski - 2 (0,1,1), Tatum - 8 (3,2,3), Gonciarz - 0 (0,0).

NCD uzyskał w III wyścigu Kelvin Tatum - 70,00 sek. Sędziował Sławomir Jedras z Pleszewa. Widzów 4 tys. JANUSZ WRÓBEL

START - GKM 51:38

NARESZCIE!

Po czterech kolejnych porażkach żuźlowcy „Startu” odnieśli długo oczekiwane zwycięstwo. W czwartkowe popołudnie tor był kopny i sprawa sporo kłopotów szczególnie gościom. Najlepszym tego dowodem może być fakt, że najlepszy i najbardziej doświadczony zawodnik GKM - Jerzy Bałtrukowicz miał spore problemy z jazdą w poślizgu kontrolowanym. Zawodnicy gospodarzy na takiej nawierzchni radzili sobie jednak o wiele lepiej, czego najlepszym dowodem może być postawa Tomasza Fajfery w pierwszym wyścigu. Pokonując asa atutowego GKM Jorgensena ustanowił nowy rekord gnieźnieńskiego toru - 65,28 sek.

Niektórzy zawodnicy gości jakby nie wierząc w możliwość zwycięstwa jeździli ostrożnie, i dlatego mecz nie stał na wysokim poziomie. Mało było pasjonujących pojedynków, a najczęściej końcowa klasyfikacja w poszczególnych wyścigach krystalizowała się już po pierwszym okrążeniu. Niestety w drugiej części meczu, kiedy sukces gnieźnian był już przesądzony, niektórzy młodzieżowcy GKM dali popis bezsensownej brawury. Najlepszymi tego przykładami mogą być wyścigi XII i XIII. W pierwszym z nich na drugim łuku Piotr Baron sfaulował Jacka Gomółskiego, upadł i został wykluczony. W powtórce Robert Kempieński przy wyjściu z wiru brutalnie zaatakował Zdenka Holubę, który długo nie mógł pozbiierać się z toru. Do powtórnego wyścigu wyjechał i z Gomółskim przywieźli 5 pkt. Natomiast w XIII pojedynku dnia Kempieński zbyt gwałtownie zamknął gaz przy wejściu w łuk i jadący za nim Prusa ze „Startu” nie chcąc na niego najechać upadł na tor powodując samowykluczenie.

Nieszczęścia jednak chodzą parami i okazało się, że Karel Prusa doznał w tym wypadku bolesnej kontuzji barku.

PO MECZU POWIEDZIeli: trener GKM Jan Ząbik - Tor był ciężki, czego przykładem może być upadek Jorgensena. Podobnie Fajfer o mało co nie upadł w ostatnim wyścigu. Jeździć jednak trzeba na każdym torze i nie mam zamiaru zrzucić porażki na stan nawierzchni. Poza tym zespół jest jeszcze bardzo młody, a poszczególnym zawodnikom brakuje doświadczenia. Mam jednak nadzieję, że w przyszłym sezonie będzie znacznie lepiej.

Trener „Startu” Romuald Łoś: - Zwycięstwo owszem cieszy, jednak dla mnie jest to smutny sukces. Straciłem jednego z najrówniej jeżdżących zawodników - Karelę Prusę. W tym kontekście bardzo ciężko będzie mi zastąpić dobrego skład na kilka najbliższych spotkań. Tym bardziej, że ławka rezerwowych nigdy nie była długa, a po ostatnich kontuzjach stopniała niemal do zera.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. FAJFER (65,28 sek.), Jorgensen, Kempieński, Adamczyk - 3:3
- II. GOMÓLSKI (66,25), Nowak, Strzelecki, Bałtrukowicz - 5:1 (8:4)
- III. BARON (66,53), Prusa, Holub, Pruss - 3:3 (11:7)
- IV. JORGENSEN (66,50), Gomółski, Nowak, Kempieński (w) - 3:3 (14:10)
- V. PRUSA (66,26), Holub, Strzelecki, Żurawski - 5:1 (19:11)
- VI. FAJFER (66,66), Pruss, Baron, Adamczyk - 3:3 (22:14)
- VII. JORGENSEN (66,31), Prusa, Kempieński, Holub - 2:4 (24:18)
- VIII. FAJFER (66,09), Jorgensen, Strzelecki, Zobel - 3:3 (27:21)
- IX. GOMÓLSKI (67,19), Pruss, Baron, Nowak (d) - 3:3 (30:24)
- X. PRUSA (68,50), Jorgensen, Adamczyk, Strzelecki - 4:2 (34:26)
- XI. FAJFER (66,86), Nowak, Pruss, Bałtrukowicz - 5:1 (39:27)
- XII. GOMÓLSKI (69,20), Holub, Baron (w), Kempieński (w) - 5:0 (44:27)
- XIII. PRUSS (70,30), Kempieński, Zobel, Prusa (w) - 1:5 (45:32)
- XIV. GOMÓLSKI (69,00), Holub, Pruss, Jorgensen (u) - 5:1 (50:33)
- XV. BARON (67,03), Kempieński, Fajfer, Nowak - 1:5 (51:38).

START: Fajfer - 13 pkt. (3,3,3,3,1), Adamczyk - 1 (0,0,-,1,-), Gomółski - 14 (3,2,3,3,3), Nowak - 5 (2,1,d,2,0), Prusa - 10 (2,3,2,3,w), Holub - 7 (1,2,0,2,2), Zobel - 1 (0,1), Chmielewski nie startował. GKM: Jorgensen - 12 pkt. (2,3,3,2,2,u), Kempieński - 6 (1,w,1,w,2,2), Bałtrukowicz - 0 (0,-,-,0,-), Strzelecki - 3 (1,1,1,0,-), Baron - 8 (3,1,1,w,3), Pruss - 9 (0,2,2,1,3,1), Żurawski - 0 (0), Wiśniewski nie startował.

NCD uzyskał w I wyścigu Tomasz Fajfer - 65,28 - nowy rekord toru. Sędziował Aleksander Janas z Zielonej Góry. Widzów 2 tys.

KAMIL STUPECKI

ZDRADLIWY METANOL

— Od ilu lat jest pan związany z żuźlem?
— Dokładnie już nie pamiętam, ale dosyć długo — odpowiada doktor Kazimierz Chrzanowski z Grudziądza. — „Przeżyłem” kilku prezesów i trenerów. Pewien czas byłem lekarzem klubowym, przed dwoma laty zrezygnowałem. Teraz jestem „na zamówienie” w trakcie treningów i zawodów.

— Czy ma pan specjalizację medycyny sportowej?
— Pracowałem przez kilka lat w poradni sportowej, ale nie robiłem specjalizacji.

— Co składa się na pańskiej obowiązki w GKM?

— Trzeba stale dyżurować, być w pogotowiu. Jeśli zdarzy się jakikolwiek wypadek, muszę interweniować. Udzielam pierwszej pomocy. Podczas zawodów po każdym upadku orzekam, czy jeździec może dalej startować.

— Jak przebiegają takie badania?

— Takie sprawy trzeba załatwiać szybko, bo zawody mogłyby przeciągnąć się do kilku godzin. należy zwracać uwagę już na sam przebieg wypadku, w jaki sposób zawodnik uderzył o tor albo o siatkę, czy i po jakim czasie wstał. Potem rutynowe, ogólne badania. Naprawdę, gdyby każdego rozbięło się do kłódnicy, kibice wynudziłoby się na trybunach.

— Jak często zdarza się, że po upadku żuźlowiec jednak nie może kontynuować startów?

— Jeżeli mam do czynienia z jakimś widocznym urazem, złamaniem, czy wstrząśnięciem mózgu, albo zawodnik jest pewien czas nieprzytomny, to nie dopuszcza się go do dalszej części imprezy.

— Pańska decyzja jest ostateczna?

— Tak, chyba, że klub przyjezdny dysponuje własnym lekarzem, to może on zdecydować w stosunku do „swoich” zawodników. W poprzednich latach niemal każdy klub zjawiał się z własnym

medykiem. Była to lepsza sytuacja — trenerzy nie mieli pretensji do lekarza zawodów. Zdarzały się kłótnie w parkungu. Kiedyś pewien zawodnik miał otwartą ranę stawu kolanowego, a trener chciał puścić go do boju. Szkoleniowiec twierdził, że moje orzeczenie jest niesprawiedliwe. Okazało się, że ich lekarz po oględzinach też nie dopuścił do jazdy. Trenerzy nieraz więcej „wiedzą” od lekarza.

— Ostatnio na meczu GKM — „Kolejarz-REMAK” zasłabł kibic na trybunach. Coś groźnego?

— Trudno powiedzieć, badanie przeprowadziłem na widowni. Podwieźliśmy go do ambulatorium i stamtąd pogotowie zabralo kibica do szpitala miejskiego. Chyba trochę ten pan wypił, czuć było od niego alkohol. Był przytomny, sąsiedzi twierdzili, że chwycił go drgawki.

— Czy to był kibic z Opola? Wówczas w spotkaniu piąty bieg wygrali grudziądzanie w maksymalnym stosunku 5:0.

— Nie, to był grudziądzanin.

— Proszę powiedzieć, czy w czasie pańskiej praktyki zdarzyło się, iż któryś z działaczy źle się poczuł z nadmiaru emocji?

— Kiedyś prezes GKM Zygmunt Kwaśniewski zasłabł przed meczem. Przypominam sobie, jak na ławce mierzyłem mu ciśnienie.

— Czy żuźlowcy przed zawodami biorą środki uspokajające?

— Nie, nie wolno tego stosować. Powodowałoby to spóźnione reakcje. Niektórym wskazane byłoby środki pobudzające, żeby budzili się na starcie.

— Jak często zawodnicy sami zwracają się z narzekaniami na złe samopoczucie?

— Rzadko. Na meczach ligowych to się nie zdarza. Raczej na turniejach, gdy jakimś zawodnikowi gorzej się wiedzie, ma upadki, to sam rezygnuje.

— Czy zauważa pan wśród jeźdźców, nie

tylko GKM, świadomość, że każdy start może zakończyć się kontuzją?

— Są oni zazwyczaj spokojni. Nie było przypadków, aby po wywrotce ktoś dołny do jazdy chciał symulować. Każdy wie się do wyścigu.

— Jakże są spójne badania dla żuźłowców?

— Muszą co pół roku wykonywać zdjęcia kręgosłupa i badania EKG. Spotyka się zmiany spowodowane długotrwałym wdychaniem oparów metanolu. Mogą uszkodzić one korę mózgową. Poza tym do chorób zawodowych można zaliczyć przytępienie słuchu.

— Najgroźniejsze wypadki na grudziądzkim torze, które pan pamięta?

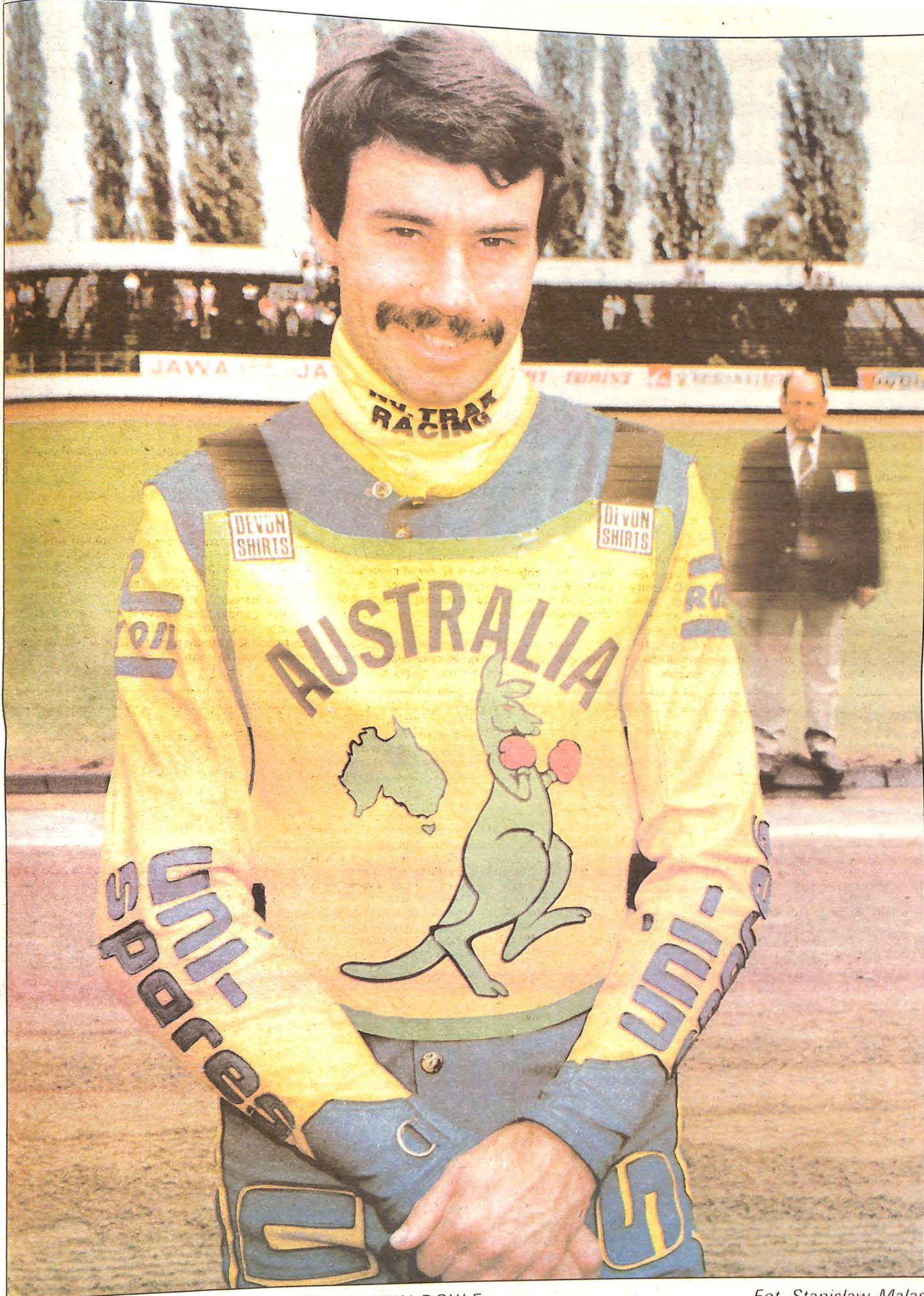
— Przed dwoma laty w trakcie test-meczu Polska — Szwecja para gości tuż po starcie prowadziła 5:1. Razem wjechali w siatkę. Jeden ze Szwedów doznał złamania kręgosłupa i paralizu. Wiesław Ośkiewicz z GKM miał na raz: otwarte złamanie uda, połamanie żeber, pęknięcie opłucnej z odmą. Dusił się. Wymienić moge jeszcze otwarte złamanie uda Dariusza Kowalskiego. Na wyjściu z pierwszego wiru poszedł wprost w ogrodzenie.

JACEK DOBKOWSKI



Fot. St. Szalak

JEDNA CHWILA SŁABOŚCI



Czołowy jeździec teamu Australii — GLENN DOYLE.

Fot. Stanisław Malas

PODSUMOWANIE PIERWSZEJ RUNDY SPOTKAŃ ŻUŻLOWEJ EKSTRAKLASY

LISTA KLASYFIKACYJNA ZAWODNIKÓW I LIGI

Zawodnik	Klub	M	B	Pkt.	BP	Rpkt.	Sr.
Hans Nielsen	Motor	6	33	96	1	97	2,939
Per Jonsson	Aparator	7	35	89	3	92	2,628
Lars Gunnestad	Morawski ST	6	28	72	1	73	2,607
Andrzej Huszcza	Morawski ST	5	23	51	7	58	2,522
Jeremy Doncaster	Unia T.	4	22	49	3	52	2,363
Mitch Shirra	Unia T.	6	31	70	3	73	2,355
Peter Nahlin	apator	3	15	29	6	35	2,333
Jimmy Nilsen	Morawski ST	7	34	75	1	76	2,235
Piotr Świst	Stal	7	36	78	2	80	2,222
Dariusz Stenka	Motor	6	30	54	10	64	2,133
Mirosław Kowalik	Aparator	7	33	64	6	70	2,121
Zenon Kasprzak	Unia L.	7	35	72	0	72	2,057
Tomasz Gollob	Polonia	7	36	72	1	73	2,028
Roman Jankowski	Unia L.	6	33	64	2	66	2,000
Jacek Krzyżaniak	Aparator	7	33	58	8	66	2,000
Zbigniew Błażejczak	Morawski ST	5	19	30	8	38	2,000
Antal Kocso	Stal G.	4	18	35	1	36	2,000
Antonin Kasper	Motor	3	14	26	2	28	2,000
Jarosław Szymkowiak	Morawski ST	7	35	63	6	69	1,971
Klus Lausch	Stal	4	19	34	3	37	1,947
Peter Karlsson	Polonia	6	28	46	8	54	1,928
Adam Łabędzki	Unia L.	7	35	59	8	67	1,914
Janusz Kapustka	Unia T.	7	35	58	7	65	1,857
Jarosław Gała	Stal	6	14	21	5	26	1,857
Leigh Adams	Motor	4	19	34	0	34	1,789
Ryszard Franczyszyn	Stal	7	23	37	4	41	1,783
Eugeniusz Skupień	ROW	7	31	53	2	55	1,774
Waldemar Cieślewicz	Stal	3	12	20	1	21	1,750
Jacek Woźniak	Polonia	7	23	38	1	39	1,696
Martin Dugard	ROW	5	24	38	2	40	1,666
Robert Sawina	Aparator	7	31	43	8	51	1,645
Piotr Pawlicki	Unia L.	6	23	28	9	37	1,609
Marek Kępa	Motor	7	30	42	6	48	1,600
Mirosław Korbel	ROW	3	12	18	1	19	1,583
Piotr Paluch	Stal	6	26	35	6	41	1,577
Marek Hućko	Stal	6	23	32	4	36	1,565
Ryszard Dołomisiewicz	Polonia	3	16	24	1	25	1,562
Sławomir Dudek	Morawski ST	6	16	19	6	25	1,562
Antoni Skupień	ROW	7	31	47	1	48	1,548
Dariusz Śledź	Motor	7	33	46	5	51	1,545
Robert Kuźdzał	Unia T.	7	35	47	7	54	1,543

Jacek Rempala	Unia T.	7	35	48	4	52	1,486
Krzysztof Okupski	Stal	6	17	17	8	25	1,470
Zbigniew Krakowski	Unia L.	7	33	46	2	48	1,456
Bronisław Klimowicz	ROW	5	18	21	4	25	1,389
Zdzisław Rutecki	Polonia	5	19	23	3	26	1,368
Tony Richardsson	Polonia	3	14	17	2	19	1,357
Dariusz Fliegert	ROW	5	18	19	3	22	1,222
Jacek Gollob	Polonia	6	18	16	6	22	1,222
Leszek Sokołowski	Polonia	5	14	13	3	16	1,143
Krzysztof Kuczwalski	Aparator	7	20	20	2	22	1,100
Andrzej Zarzecki	Morawski ST	7	21	17	4	21	1,000
Artur Pawlak	Morawski ST	5	15	10	4	14	0,933
Marek Muszyński	Motor	7	22	11	6	17	0,773
Dariusz Łowicki	Unia L.	7	26	15	5	20	0,770
Sławomir Rypień	Unia L.	6	22	11	5	16	0,727
Krzysztof Fliegert	ROW	7	21	13	2	15	0,714
Janusz Łukasik	Unia T.	6	17	10	2	12	0,706
Eugeniusz Tudziez	ROW	6	15	4	4	8	0,533
Tomasz Pawelec	Motor	4	12	4	1	5	0,417

Podstawą do sklasyfikowania jest udział w co najmniej 12 wyścigach, czyli 1/3 przewidzianych regulaminowo startów (35).

ZAWODNICY NIE SKLASYFIKOWANI

Zawodnik	Klub	M	B	Pkt.	BP	Rpkt.	Sr.
Bohumil Brhel	ROW	1	6	13	0	13	2,167
Lubomir Jedek	Unia T.	2	10	17	5	22	2,200
Krzysztof Ziarnik	Polonia	1	1	1	1	1	2,000
Marek Molka	Morawski ST	4	10	13	5	18	1,800
Wojciech Żabiałowicz	Aparator	3	7	10	1	11	1,571
Jarzy Mordel	Motor	4	8	11	1	12	1,500
Zdenek Schneiderwind	Unia T.	1	6	7	2	9	1,500
Dean Barker	ROW	2	6	7	2	9	1,500
Tony Olson	Stal G.	2	7	9	1	10	1,428
Mariusz Sielski	Polonia	2	7	8	1	9	1,286
Adam Pawliczek	ROW	4	11	9	5	14	1,273
Conny Ivarsson	Morawski ST	1	4	3	1	4	1,000
Piotr Zięba	Unia T.	1	1	1	0	1	1,000
Kenneth Nystroem	Aparator	2	6	5	0	5	0,833
Sławomir Tronina	Unia T.	5	11	6	3	9	0,818
Krzysztof Mitura	Unia L.	1	4	2	1	3	0,750
Eugeniusz Miastkowski	Aparator	2	4	2	1	3	0,750
Henryk Bem	ROW	2	4	3	0	3	0,750
Robert Jucha	Motor	3	10	6	1	7	0,700
Tomasz Kruk	Morawski ST	2	6	2	1	3	0,500

CZTERECH PLUS JEDEN W FINALE IMŚ JUNIORÓW

Przyjemną niespodziankę sprawili polscy jeźdźcy, którzy w liczbie czterech awansowali do finału IMŚ juniorów, który 29 września rozegrany zostanie na torze w Coventry (Anglia). Są to Piotr PALUCH i Marek HUĆKO (Stal Gorzów), Adam ŁABĘDZKI (Unia Leszno) i Robert KUŹDŻAŁ (Unia-Rolnicki Tarnów). Zawodnikiem rezerwowym będzie tarnowianin - Jacek Rempala.

W Austrii na torze Natschbach-Loipersbach zwyciężył Szwed Joakim Karlsson, który uzyskał 12 pkt. (3, 2, 3, 2, 2). Tyle samo co Australijczyk David Hammet (2, 3, 2, 3, 2), Duńczyk Morten Andersen (w, 3, 3, 3, 3) i kolejny Szwed Niklas Karlsson (3, 2, 3, 2, 2). O kolejności tej czwórki zdecydował wyścig dodatkowy, w takiej kolejności go zakończyli. Piąty był Polak Piotr Paluch 11 (3, 3, 1, 1, 3). Awans uzyskali jeszcze Szwed Jimmy Engman 9 (2, 2, 2, u, 3) i nasz Robert Kuźdzał 8 (2, 0, 2, 3, 1). Zawo-

dnikiem rezerwowym został Zsolt Boszormenyi (Węgry) - 7 (1, 3, 0, 3, 0). Następnymi w kolejności byli 10. Henry Sievers (Niemcy) - 6 (1, 1, 2, 1, 1), 11. Csaba Hell (Węgry) - 5 (0, 1, 0, 2, 2), 12. Massimo Mora (Włochy) - 5 (1, 2, 1, 1, d), 13. Petri Nurnesniemi (Finlandia) - 4 (2, 0, 1, 0, 1), 14. Thomas Hopp (Niemcy) - 2 (1, 1, 0, 0, d), 15. Helmut Lerher (Austria) - 1 (0, 0, 0, 1, 0), 16. Rune Holta (Norwegia) - 0 (u). Jako rezerwowi startowali Anglik Andy Hackett - 6 (0, 0, 3, 2, 1).

Oto co na temat startu w Austrii powiedział P. Paluch: - Na treningu jeździłem na oponach „Barum”, czułem, że na tym ogumieniu nie pojeżdżę. Po konsultacji z trenerem Stanisławem Chomskim i mechanikiem Stanisławem Maciejewiczem zdecydowałem się na zakup dwóch opon Dunlop. Był to bardzo trafny wybór i szczęśliwy zakup jak się okazało w kilkanaście godzin później. W swoim pierwszym starcie bardzo dobrze „wysze-

dłem”, do mety dojechałem na pierwszej pozycji z czasem, który był nowym rekordem toru (67,91 sek.). Także drugi wyścig przesądziłem na swoją korzyść, sprawa zdecydowała się na pierwszym łuku. Po drugiej serii organizatorzy polali tor wodą, startowałem z trzeciego toru, nie zdążyłem założyć się na zawodników będących po mojej lewej ręce. Na śliskim w tym momencie torze nie udało mi się zdobyć więcej niż 1 pkt. W kolejnym swoim starcie miałem za przeciwników R. Kuźdżala i dwóch Szwedów. Mieliśmy jechać tak, tzn. ja i Robert, żeby pomóc właśnie jemu. Byłem po starcie jednak na czwartej pozycji. Na drugim łuku tego wyścigu wyprzedziłem N. Klingberga lecz prowadzący stawkę J. Engman miał upadek i bieg przerwano. W powtórcie wystartowałem już bardzo dobrze i cały czas asekurowałem kolegę. Niestety, na ostatnim łuku zagapiłem się i N. Klingberg

przedził mnie. Ważniejsze w tym momencie były jednak 3 pkt. Roberta. Czułem, że jestem już prawie w finale. Nie pozwoliłem jednak sobie na chwilową dekoncentrację do awansu brakowało tylko 1 pkt.. Wyścig ten dostarczył mi wiele satysfakcji albowiem pokonałem w nim zwycięzcę całego turnieju - J. Karlssona. Dobrze też się stało, że skuteczny finisz R. Kuźdżala pozwolił jemu uzyskać awans. Czyż mam dodawać, że bardzo się cieszę z mojego rezultatu? Jest to zbyt oczywiste.

„MACIEJ”

Drugi półfinał został rozegrany w Czerkiesku (ZSRR). Bardzo zadowolony mógł być też Marek Hućko, który na skutek nie dotarcia Anglików - Dave Barkera i Joe Screena wystąpił w tych zawodach i otwierającej się przed nim szansy nie zmarnował. Awans uzyskał także leszczynianin Adam Łabędzki. Tylko połowicznym sukcesem

Joergen Johansson	Polonia	1	2	1	0	1	0,500
Świątkiewicz	Apator	2	2	1	0	1	0,500
Ślawomir Derdziński	Apator	3	7	3	0	3	0,428
Jarosław Łukaszewski	Stal	3	5	1	1	2	0,400
Tomasz Kornacki	Polonia	3	6	2	0	2	0,333
Piotr Leśniowski	Unia T.	3	5	1	0	1	0,200
Jerzy Głogowski	Motor	1	2	0	0	0	0,000
Mirośław Cierniak	Unia T.	1	1	0	0	0	0,000
Grzegorz Rempała	Unia T.	1	1	0	0	0	0,000
Wojciech Momot	ROW	1	3	0	0	0	0,000
Vesa Ylinen	Apator	1	1	0	0	0	0,000
Waldemar Cison	Polonia	1	1	0	0	0	0,000

NAJ... NAJ... NAJ...

- ★ W pierwszej rundzie rozgrywek ekstraklasy rozegrano 28 spotkań.
- ★ Gospodarze triumfowali w 21 potyczkach.
- ★ Goście lepsi byli w 6 meczach.
- ★ Padł tylko jeden remis — w spotkaniu Unia T. — Apator 45:45.
- ★ Niepokonane u siebie były trzy zespoły: Morawski ST, Stal oraz Motor.
- ★ Najwięcej zwycięstw w spotkaniach wyjazdowych zanotowali żuźlowcy z Zielonej Góry — 2. Po jednym zwycięstwie na obcych obiektach odnieśli: Stal, Motor, Unia T., Unia L.
- ★ Komplet porażek zarówno u siebie, jak i na wyjeździe mają na sumieniu zawodnicy ROW Rybnik.
- ★ Pierwsza odsłona tegorocznego sezonu była korzystniejsza dla Morawskiego ST, Stali, Apatora i Unii T., które rozegrały po cztery mecze na własnym torze.
- ★ Najwyższe zwycięstwo odnieśli żuźlowcy lubelskiego Motoru pokonując na własnym torze zespół Morawski ST 61:29.
- ★ Najwyższe zwycięstwo w spotkaniu wyjazdowym należy do drużyny Morawski ST, która wygrała w Rybniku z ROW 57:33.
- ★ Autorami najniższego zwycięstwa u siebie są zawodnicy Stali. Pokonali oni Apator różnicą zaledwie jednego punktu 45:44.
- ★ W pierwszej rundzie rozgrywek ekstraklasy wystąpiło 93 zawodników.
- ★ We wszystkich siedmiu meczach swoich zespołów startowało 25 zawodników: Tomasz Gollob, Jacek Woźniak (Polonia), Piotr Świst, Ryszard Franczyszyn (Stal), Mirośław Kowalik, Per Jonsson, Jacek Krzyżaniak, Robert Sawina, Krzysztof Kuczwalski (Apator), Marek Kępa, Dariusz Śledź, Marek Muszyński (Motor), Jimmy Nilsen, Jarosław Szymkowiak, Andrzej Zarzecki (Morawski ST), Janusz Kapustka, Robert Kuźdzał, Jacek Rempała (Unia T.), Eugeniusz Skupień, Antoni Skupień, Krzysztof Fliegert (ROW), Zenon Kasprzak, Adam Łabędzki, Zbigniew Krakowski, Dariusz Łowicki (Unia L.).
- ★ Największą liczbę zawodników „wypróbowała” w pierwszej rundzie Polonia — 14.
- ★ Najmniejsza liczba zawodników reprezentowała Unię Leszno — zaledwie 8.
- ★ Najskuteczniejszym jeźdźcą był Hans Nielsen, który wywalczył dla Motoru największą ilość punktów — 97 i legitymuje się najwyższą średnią — 2,939 pkt.
- ★ Najczęściej na tor wyjeżdżali Piotr Świst i Tomasz Gollob — po 36 razy. Siedmiu zawodników startowało w 35 wyścigach: Per Jonsson, Jarosław Szymkowiak, Janusz Kapustka, Robert Kuźdzał, Jacek Rempała, Zenon Kasprzak, Adam Łabędzki.

- ★ Najwięcej indywidualnych zwycięstw zanotowali: Hans Nielsen — 30, Per Jonsson — 25, Lars Gunnestad — 20, Jimmy Nilsen — 18, Tomasz Gollob — 16.
- ★ Najwięcej razy na pierwszym miejscu mijali linię mety zawodnicy Motoru i Morawskiego ST — po 65 zwycięstw. Oto ilość triumfów zawodników pozostałych zespołów: Apator 64, Stal 54, Unia T. 51, Polonia 46, Unia L. 45, ROW 25.
- ★ Komplet zwycięstw w meczu zdołało uzyskać tylko ośmiu zawodników, ale tylko jeden z nich potrafił powtórzyć ten wyczyn. Hans Nielsen w trzech spotkaniach był niepokonany, z tego dwukrotnie wyjeżdżał na tor po 6 razy. Po jednym komplecie mają na koncie: Jimmy Nilsen, Lars Gunnestad, Per Jonsson, Janusz Kapustka, Tomasz Gollob, Leigh Adams, Dariusz Stenka.
- ★ UPADKI 29: Morawski ST 7, Apator 6, Motor 6, ROW 3, Unia L. 3, Polonia 2, Stal 1, Unia T. 1.
- ★ WYKLUCZENIA 25: Polonia 4, ROW 4, Unia L. 4, Morawski ST 3, Motor 3, Apator 3, Unia T. 2, Stal 2.
- ★ DEFETY 49: Polonia 10, ROW 7, Motor 7, Apator 6, Unia L. 5, Unia T. 5, Morawski ST 5, Stal 4.
- ★ WYKLUCZENIA ZA DOTKNIĘCIE TAŚMY 11: Unia L. 4, Motor 2, Stal 2, Unia T. 1, Apator 1, Polonia 1, ROW 0, Morawski ST 0.
- ★ Najwięcej widzów oglądało derby Pomorza Apator — Polonia około 21.600.
- ★ Średnio najwięcej kibiców było na meczach w Tarnowie — 18.250.
- ★ Najwięcej widzów ścigały na trybuny spotkania IV serii spotkań — 70.800.
- ★ Najgorsza średnia była na meczu ROW — Morawski ST — zaledwie 4.500.
- ★ Najniższa średnia liczba kibiców przypada na Rybnik — 5.671.
- ★ Najmniej pracy mieli klubowi kasjerzy po VII rundzie. Spotkania tej serii oglądało zaledwie 29.867 widzów (środek tygodnia).

BILANS FREKWENCJI NA ŻUŻLOWYCH TORACH PODCZAS SPOTKAŃ O MISTRZOSTWO EKSTRAKLASY

Miasto	Suma widzów	Średnia
Tarnów	73.000	18.250
Toruń	71.800	17.950
Lublin	52.200	17.400
Bydgoszcz	47.800	15.933
Zielona G.	43.950	10.987
Gorzów	41.200	10.300
Leszno	23.667	7.889
Rybnik	17.014	5.671
Razem	370.631	13.237
I RUNDA	60.800	15.200
II RUNDA	69.300	17.325
III RUND	49.014	12.253
IV RUNDA	70.800	17.700
V RUNDA	33.900	8.475
VI RUNDA	56.950	14.237
VII RUNDA	29.867	7.467

W następnym wydaniu zamieścimy dane dotyczące drużyn pierwszej ligi.

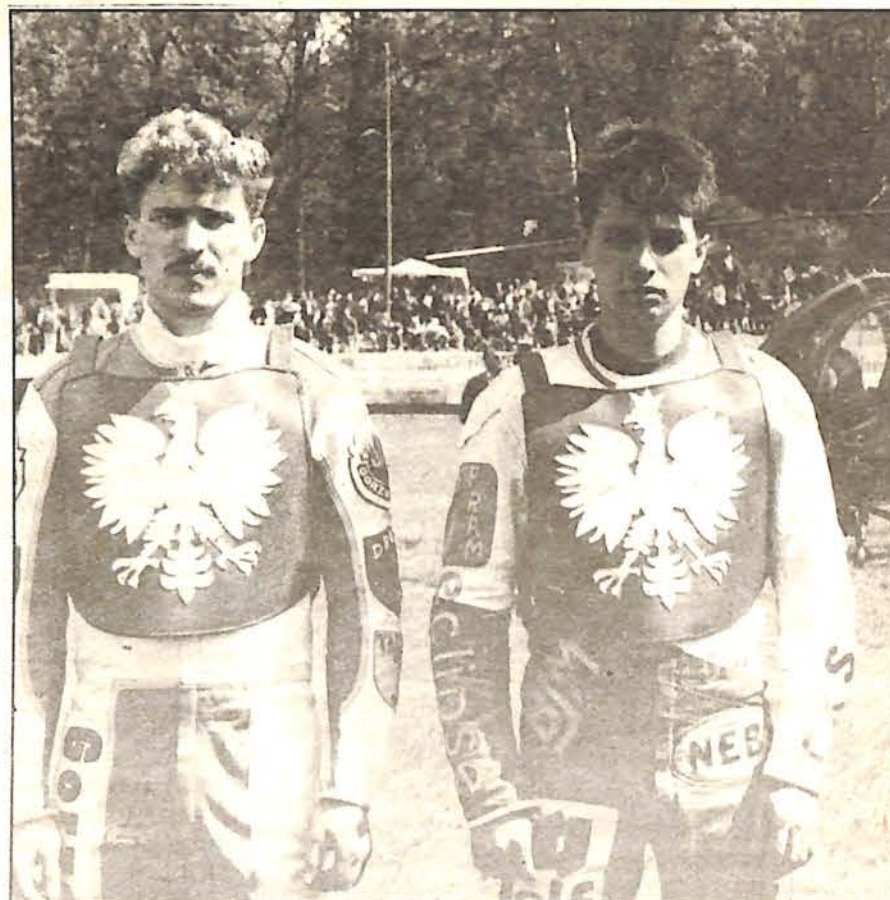
OPRACOWAŁ: JERZY KRAŚNICKI

zakończył się występ zawodnika Unia-Rolnicki Tarnów - Jacka Rempały. Został sklasyfikowany z 8 pkt. na ósmej pozycji, ale dało to jemu tylko pozycję rezerwowego. Zadziałał tutaj przepis FIM, że jeżeli do finału nie zdoła zakwalifikować się żaden z jeźdźców gospodarzy, wówczas gospodarze otrzymują to miejsce z urzędu. Biorąc pod uwagę wypadek losowy Anglików, to i tak aż trudno uwierzyć, że żaden z nich nie wywalczył miejsca w finale.

Zwycięzcą tego półfinału został z kompletem punktów ubiegłoroczny finalista IMS juniorów - Australijczyk Shane Parker. Uzyskał też najlepszy czas dnia - 69,9 sek. (rekord należy do Fina Vesya Ylinea i wynosi 69,4 sek.). Za jego plecami uplasowali się drugi Australijczyk Jason Lyons 12+3 (2,2,2,3,3) i zawodnik gospodarzy - Wiktor Gajdym 12+2 (3,2,2,3,2). Następni w kolejności to 4. Marek Hućko 11 (0,3,3,3,2), 5. Brian Andersen (Dania) 10 (3,3,3,1,0), 6. Freddie Schott (Dania) 10 (3,1,1,2,3), 7.

Adam Łabędzki 9 (2,2,1,2,2), 8. (rez.) Jacek Rempała 8 (2,1,0,2,3), 9. Hans Clausen (Dania) 7+3 (d,3,3,0,1), 10. Johny Joergensen (Dania) 7+2 (2,1,1,1,2), 11. Klaus Jacobsen (Dania) 6 (1,t,2,2,1), 12. Władimir Małachow (ZSRR) 5 (0,2,2,u,1), 13. Jan Fejfar (CSRF) 4 (1,0,1,1,1), 14. Jan Stepanek (CSRF) 2 (1,1,0,d,0), 15. Henk Bangma (Holandia) 1 (1,u). Sklasyfikowano 15 zawodników. Skład uzupełniało dwóch miejscowych jeźdźców Oleg Kiptiew 1 (t,0,1,0) i Witalij Smirnickich 0 (0,0,u,0). Na wypadek późniejszych ewentualnych reklamacji postanowiono rozegrać wyścigi o miejsce zawodnika rezerwowego, tak jakby miało awansować pierwszych ośmiu. Opisania wymaga jeszcze czwarte miejsce w trzeciej serii Jacka Rempały. Prowadził on stawkę rywali i na trzecim okrążeniu zaczął przerywać mu silnik motocykla. Po kolei przeciwnicy zaczęli go mijać, Polak jechał ambitnie do końca, niestety, dojechał na ostatniej pozycji.

ALICJA SKOWROŃSKA



Piotr Paluch i Robert Kuźdzał.

Fot. Jan Janu

◆ ◆ ◆ Wielu z nas było na torach i trasach w Jugosławii, a przede wszystkim na tych w Chorwacji i Słowenii. To w Krsku polska para zdobyła w roku 1980 srebrne medale mistrzostw świata. Wiele razy startowali Polacy w Mariborze, Zagrzebiu i w innych miejscowościach pięknej Jugosławii. W Ljublanie odbył się w roku 1969 doroczny Kongres FIM. W roku 1963 nad zachwycającym Jeziorem Ochrydzkim zebrał się na tradycyjnym Rallye FIM motocyklowi turyści z całej Europy, Ryszard Mankiewicz odnosił sukcesy na motodromach Opatiji i Rijeki. Już wiele lat temu kilku Jugosłowian startowało w barwach polskich klubów żużlowych. Władysław Pietrzak pozbawiony w stanie wojennym paszportu, wskazał jako swego następcę — prezydenta CCP-FIM Jugosłowianina, Franci Nowaka. Wiele łączyło od lat motocyklistów Polski i Jugosławii. Dziś z bólem patrzymy na tragiczne obrazy bratobójczych walk przedstawiane w TV. Szczerze niepokoi nas losami tak nam drogich jugosłowiańskich przyjaciół. Współczujemy głęboko bliskim nam narodom Słowenów i Chorwatów życząc im serdecznie, by ich droga do niezależności nie była pokryta ofiarami...

◆ ◆ ◆ Rozgrywki o Złoty Puchar I i II Ligi Brytyjskiej dobiegły właściwie końca. W Grupie Północ wszystko jest już jasne: po 10 rundach na czele tabeli jest Berwick — 16/465:432 pkt., przed Wolverhampton — 13/476:424 pkt. i Cradley Heath — 13/469:430 pkt. W Grupie Południe, w której przeprowadzono 12 rund, prowadzi Oxford — 26/580:500 pkt., przed Wimbledonem — 16/554:525 pkt. i Reading — 15/506:483 pkt. Reading ma jeszcze zaległy mecz z Poole i w razie zwycięstwa może wysunąć się na 2 miejsce.

◆ ◆ ◆ Podporą zespołu Berwick są Kelvin Tatum (CMA 9,71) i Jimmy Nilsen (9,22). Siłę Wolverhamptonu stanowią Ron Correy (10,31) i Sam Ermolenko (9,89). W zespole Oxfordu brylują Hans Nielsen (10,79) i Martin Dugard (9,53), a wśród zawodników Reading najlepszymi są Todd Wiltshire (9,52) i Jan Andersson (8,33). Ciekawe, czemu tak się dzieje, że Martin Dugard zajmuje w Lidze Brytyjskiej świetne 8 miejsce, a ROW Rybnik narzeka na niego uważając, że zrobił zły interes angażując Anglika?

◆ ◆ ◆ Zawodnicy z 15 krajów przystąpili do rozgrywek o IV Mistrzostwo Świata Juniorów '91. Zabrakło wśród nich reprezentantów USA, choć jeszcze nie tak dawno odnosili wiele sukcesów w rozgrywkach w latach 1977-1987 Mistrzostwach Europy Juniorów, których ukoronowaniem były złote medale mistrzostw zdobyte przez Rona Prestona (1979) i Shwana Morana (1981). W tegorocznym finale IMSJ wystąpią zawodnicy tylko 6 państw: po 4 Polaków (+ rezerwowi) i Duńczyków (+ rezerwowi) po 9 Australijczyków i Szwedów i po 1 zawodniku z ZSRR i Anglii. Anglia korzysta w tym przypadku z miejsca gwarantowanego dla gospodarzy finału, gdyż żaden jej zawodnik nie zakwalifikował się do półfinałów...

◆ ◆ ◆ Pierwsza dwójka zawodników w półfinale MŚ juniorów w austriackim Natschbach-Loipersbach jeździła na GM, podobnie jak 4, 6, 11, 12, 15 i 16 zawodnik w końcowej klasyfikacji. Marten Andersen (3 miejsce) pojechał na Goddenie. Pozostali, w tym obaj Polacy, wystąpili na Jawach. W drugim półfinale, w Czerkiesku, sytuacja była podobna: 2 Goddeny (miejsca 5 i 10), dużo GM (na miejscach 1, 2, 6, 8 i 11), a reszta to Jawy — było ich najwięcej. Marek Hućko i Adam Łabędzki wystartowali na Jawach, lecz Jacek Rempała pojechał na GM.

◆ ◆ ◆ Przyjemnie było przeczytać o występie Wojciecha Załuskiego w Kontynentalnym Półfinale MŚ w Landshut. Piąte miejsce Wojtka (któż by się spodziewał?), to ładny wynik 28-latk, który zademonstrował młodszemu partnerowi, jak trzeba wygrywać. Pokazał też im prawdziwy pazur profesjonalisty, gdy przed zawodami bez chwili wahania zakupił od Alojsa Wiesbocka nowiutki silnik Godden model Magnum '91!

◆ ◆ ◆ *Niestety, z Landshut dotarli do kraju także i niewesołe wieści. Mówi się, że Tomasz Gollob, na którego tak liczyliśmy, aż trzykrotnie musiał zgłosić się do odbioru technicznego, gdyż jego motocykl był... zbyt brudny. Na torze niewiele zdziałał: 3 punkty to bardzo niewiele. Odnajdujemy, że kierownikiem ekipy (wyjazd za pieniądze PZM) był dr Ryszard Nieścieruk, a zawodnikowi towarzyszył senior rodu

Gollobów, który ponoć u tego samego Alojsa Wiesbocka próbował zaopatrzyć syna w używany silnik, byle by dobry, a przede wszystkim tani...

◆ ◆ ◆ To się rzadko zdarza: W Finale Zamorskim w Bradford nie było ani jednego dotknięcia taśmy, ani jednego wykluczenia zawodnika i ani jednego upadku! Jedynym wydarzeniem odbiegającym od gładkiego przebiegu zawodów był defekt motocykla Jeremego Doncastera w biegu VIII. Na szczęście dla zawodnika w pozostających biegach zdobył on dość punktów, by walczyć w półfinałach światowych.

◆ ◆ ◆ Kto by pomyślał, że Czecho-Słowacja będzie miała największą reprezentację w pierwszych półfinałach światowych IMS? Vladimir Kalina, Vaclav Milik, Roman Matousek, Zdenek Schneiderwind i Petr Vandirek walczyć będą o miejsca w finale w Goeteborgu. Na drugim miejscu pod względem liczności w półfinałach są ex aequo Anglia, Dania, Szwecja i USA — po 4 zawodników, a dalej Węgry — 3 reprezentantów oraz Polska i ZSRR — po 2. Niemcy, Norwegia, Nowa Zelandia i Włochy będą mieć tylko po jednym zawodniku w półfinałach.

◆ ◆ ◆ Jeszcze trochę wieści o Polakach w Kontynentalnych Półfinałach IMS tym razem z Lonigo. Szczęśliwą rękę miał kierownik ekipy PZM, Zenon Plech: Ryszard Dołomiszewicz w dobrym stylu wywalczył zwycięstwo, a Piotrowi Świstowi (8 pkt.) niewiele brakowało do zakwalifikowania się do półfinałów światowych. Niepokoją tylko gadki, że Piotrek pojechał we Włoszech na złe dobranych oponach. A fe, panie Piotrze, tak doświadczony zawodnik i źle dobiera ogumienie.

◆ ◆ ◆ Przed rokiem australijscy żużlowcy pławili się w glorii sławy. Srebrne medale Leigha Adamsa i Todda Wiltshire'a w Mistrzostwach Świata Par i fantastyczny debiut Todda w IMS, który przyniósł mu brązowy medal, to niezaprzeczalne tytuły do chwały. Minął rok i oto Australijczycy są wyeliminowani z MŚ Par i żaden z nich nie wystąpi w światowych półfinałach IMS. Miejsce rezerwowego wywalczone przed Todda w finale Zamorskim w Bradford daje raczej niewielkie szanse na start! Sie transf gloria mundi... Na szczęście Australijczynom zostają jako pocieszenie i duża nadzieja na przyszłość bardzo dobre wyniki tych najmłodszych: 3 zawodników w Indywidualnych Mistrzostwach Świata Juniorów, to jest coś!

◆ ◆ ◆ Popularny spiker zawodów żużlowych i delegat okręgu zielonogórskiego, Krzysztof Hołyński, dojechał na Krajowy Zjazd PZM z dużym opóźnieniem, spowodowanym kłopotami komunikacyjnymi. Niestety nie było go na sali obrad, gdy padło jego nazwisko, jako kandydata do jednej z komisji zjazdowych. Zapewne to spóźnienie kosztowało pana Krzysztofa miejsce w Zarządzie Głównym PZM. Zgłoszony z sali na listę kandydatów do ZG PZM, Krzysztof Hołyński zebrał ponad 50% głosów (119), ale o 8 za mało, by zostać wybranym.

◆ ◆ ◆ Kelly Moran, amerykański żużlowiec, znany na torach całego świata, pięknie zadebiutował w Finale IMS w Chorzowie w roku 1979. 11 punktów i czwarte miejsce to był piękny wynik zawodnika USA, który teraz, po 12 latach od tamtego sukcesu, znów ma szansę na występ w Goeteborgu. Kelly zakwalifikował się do półfinałów światowych i znając jego dzielność możemy być pewni, że będzie walczył jak lew o miejsce w finale!

◆ ◆ ◆ Niezmiernie interesująca jest niedawna wypowiedź Neila Streeta (przypominamy: niegdyś reprezentant Australii, od paru lat teść Phila Crumpa, a do niedawna — w miejsce Jamesa Eastera — coach żużlowej reprezentacji Australii). Powiedział on Peterowi Oakesowi ze „SPEEDWAY STAR”, że tegoroczne niepowodzenia jego podopiecznych w mistrzostwach świata są spowodowane zbyt intensywnymi startami w ligach różnych krajów. Jako przykład dał Todda Wiltshire'a, który startuje w Anglii, Szwecji i w Polsce i Leigha Adamsa obciążonego startami w Anglii i w Polsce. Neil Street twierdzi, że w Bradford obaj oni nie dali z siebie wszystkiego, odczuwając trudność częstych i dalekich podróży. Street powiedział, iż wprawdzie robienie pieniędzy jest sprawą ważną wobec wielkich kosztów w sporcie żużlowym, ale tak młodzi zawodnicy zawsze powinni mieć wysoką ambicję, jako siłę napędową. Nic dodać, nic ująć.

Zebrał: J. ZAŁ

3 MINUTY Z... ANDRZEJEM GRODZKIM

SZANSE TRZEBA UMIEĆ WYKORZYSTAĆ

— Gratulujemy wyboru do Zarządu Głównego PZM i to z tak wielką liczbą głosów, ale nie był to jedyny sukces polskiego sportu żużlowego w minioną niedzielę!

— W niedzielę miałem podwójną satysfakcję: osobistą, gdy delegaci z całej Polski wyrazili mi zaufanie i niegdyś służbową, jako przewodniczący GKSŻ, gdy młodzi polscy zawodnicy jakby uczcili obrady zjazdowe kawalkifikując się tak licznie do finału Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów.

— Dostaliśmy właśnie wyniki obu półfinałów z sekretariatu FIM, cieszymy się, że czterech Polaków wystąpi w finale, a piąty będzie rezerwowym.

— Dawno już nie mieliśmy tak dobrych wyników w tych mistrzostwach. Proszę zwrócić uwagę na fakt, że w ćwierćfinałach wystartowało 6 Polaków i na drodze do finału odpadł tylko jeden, Robert Sawina. Natomiast Marek Hućko, Piotr Paluch, Adam Łabędzki i Jacek

Rempała będą walczyć w finale, zaś Robert Kuźdał pojedzie do Anglii jako rezerwowi.

— Czyba nie bez szans na start?...

— Sądząc po niedzielnych półfinałach, w których zabrakło kilku zakwalifikowanych zawodników, Robert może mieć pewne szanse na wystartowanie.

— Policzyłem w tej chwili, że po Australijczykach, z których 100% przeszło do finału, młodzi polscy żużlowcy, zakwalifikowani w 67% (nie licząc rezerwowego) są na drugim miejscu, przed Duńczykami (57%).

— Tak wypada to statystycznie, ale statystyka bywa zwodna i nic nie można powiedzieć o realnych szansach w finale. Jakby jednak nie mówić i kalkulować niezaprzeczalny jest fakt, że już mamy czterech Polaków w finale MŚJ i że to jest wynik, który poszedł w świat.

— I nadzieja na przyszłość...

— Tak, bo przecież z tych juniorów wyrastają później medaliści mistrzostw świata. Wskazuje na to cała historia MŚ i ME Juniorów. Tak więc wyniki tych mistrzostw mówią coś o możliwościach w przyszłości. Jednych cieszą, innych powinny niepokoić. Niech pan spojrzy na wyniki Niemców. Wystartowało ich najwięcej, aż 10, ale w finale nie mają żadnego zawodnika. To powinno martwić działaczy niemieckiego speedwaya.

— Ale z medalistów mistrzostw juniorów nie zawsze wyrastają zwycięzcy IMS...

— To był kamyk do naszego ogródka! Ma pan rację. Same szanse to jeszcze nie wszystko, trzeba umieć je wykorzystać. Tego oczekujemy od naszych zawodników i ich wychowawców!

— Dziękuję za rozmowę!

Z Andrzejem Grodzkim, przewodniczącym GKSŻ, rozmawiał: PIK

SONY



„BMB” - AKTUALNA OFERTA:

TELEWIZORY: SONY 21" - telegazeta
 SONY 25" i 29" - telegazeta, stereo
 PANASONIC 21"
 PANASONIC 25" i 28" - telegazeta, stereo
 SHARP 21" i 25" - telegazeta, stereo
 TOSHIBA 21" - telegazeta
 SIEMENS 21" - telegazeta
 JVC 21"
 FUNAI 20"
 GOLD STAR ART B 14"

MAGNETOWIDY I ODTWARZACZE:
 PANASONIC (4 głowice), MITSUBISHI, TOSHIBA, AIWA, SHIVAKI, AKAI, GOLD STAR ART B.

Radiomagnetofony, baterie do kamer TV oraz komputery COM-MODORE wraz z bogatym zestawem gier i programów użytkowych.
 Sprzedaż, za gotówkę i na RATY w sklepie RTV firmy „BMB” w Lesznie przy ul. Estkowskiego (narożnik ul. Grunwaldzkiej)

MIEJSCE DLA TWOJEJ REKLAMY

Nasz **TYGODNIK** jest pismem wielonakładowym, rozchodzącym się niemal w całym kraju.
 Przyjmujemy ogłoszenia, reklamy od instytucji, zakładów pracy, spółek i osób fizycznych.

U NAS NAJTANIEJ!

1 cm² tylko 4 tys. zł,
 a za jedno słowo 1,5 tys. zł.
 Ogłoszenia prosimy kierować na adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12.

PÓŁKA KIBICA

W jednym z wydań „TŻ” zaproponowaliśmy, by każdy sympatyk speedwaya urządził sobie w domu „Regał Kibica”. Pierwszą pozycją winna być książka red. Henryka Jezierskiego „Speedway ponad wszystko”.

Dzięki staraniom naszej redakcji ukazało się drugie wydanie tej pozycji. Książka liczy prawie 200 stron, 33 zdjęcia, a okładka jest kolorowa.

Dystrybucją zajmuje się HURLOWNIA EDEN — LESZNO, ul. Gronowska 21, tel. 20-88-08, 20-89-07, tlx 045600, fax 20-89-07.

UWAGA: EDEN oczekuje ofert od księgarń, klubów sportowych i hurtowni.

Prowadzona jest także sprzedaż wysyłkowa (koszt — cena książki plus opłata za przesyłkę: 22.500 zł). Przekazy pocztowe prosimy przysyłać na adres: 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12.

Ponadto „Speedway ponad wszystko” można kupić w klubach sportowych: Unia Leszno, ROW Rybnik, Włókniarz Częstochowa, Kolejarz-REMAK Opole, Start Gniezno, Ostrovia Ostrów oraz w księgarniach: Leszno — Rynek i „Staromiejska” — Zielona Góra, ul. Żeromskiego.

W najbliższym czasie poinformujemy o kolejnych pozycjach, które winny znaleźć się na „Regale Kibica”.

ZIELONOGÓRSKO-LESZCZYŃSKI POLMOZBYT

to sprzedaż i usługi



Siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w Zielonej Górze przy Alei Wojska Polskiego 63, tel. 60-600, fax 624-34, tlx 0432130

Przedsiębiorstwo prowadzi działalność w zakresie

- * sprzedaży samochodów
- * napraw pojazdów samochodowych w pełnym zakresie, w autoryzowanych stacjach obsługi
- * sprzedaży hurtowej części zamiennych, ogumienia, akcesoriów samochodowych
- * sprzedaży detalicznej w szerokiej sieci punktów sprzedaży w obiektach własnych oraz obcych pracujących pod patronatem naszego przedsiębiorstwa.

POLMOZBYT TO SPRZEDAŻ I USŁUGI

CHCEMY BYĆ TWOJĄ FIRMĄ

„CO Z PIĘKNEGO HASŁA WYNIKŁO”

Mój list dotyczy sytuacji kadrowej w polskim żużlu. Konkretnie postanowiłem napisać do Was już przed miesiącem, kiedy to dowiedziałem się — kto reprezentować będzie Polskę w 1/4 IMS. To było śmieszne (z tym, że do śmiechu było mi daleko). Obiektem mego zaskoczenia była propozycja występu Eugeniusza Skupienia, a brak wśród ćwierćfinalistów Wojciecha Żałuskiego, zawodnika, którego w ubiegłym roku upadek pozbawił tytułu IMP, w końcu zawodnika, który zajął najwyższe miejsce „z naszych” w ubiegłorocznym finale kontynentalnym IMS w Norden. Wystawienie Skupienia było wielką pomyłką, ponieważ nie prezentował nic oszalałającego w ostatnich sezonach (chyba żeby do tego zaliczyć dwa zwycięstwa nad zmęczonym ciągłymi podróżami Wielkim Hansem). Jestem pewien, że celem wystawienia Skupienia było przyciągnięcie na rybnicki stadion większej ilości widzów.

CÓŻ ZA KRÓTKOWZROČNOŚĆ! Czyżbyśmy tylko mierzyli w półfinale kontynentalny, a potem pas. OCZYWIŚCIE! Zresztą miejsce Skupienia w Lonigo (15), potwierdziło moje obawy. Ciekaw jestem, czy gdyby owy ćwierćfinalista rozgrywany był w Ostrowie reprezentantem Polski, byłby Bruchaiser czy Kociemba. Kto wie?

Cóż, W. Żałuski jednak wystartował przez nieszczerść R. Jankowskiego. Bez problemów przeszedł przez ćwierćfinał w Miszkolcu, oraz wspólnie z „Dolkiem” przeszli półfinał kontynentalny. Świat próbował walczyć, nie wyszło, zabrakło niewiele. Natomiast Gollobowi, Skupieniowi i Olszewskiemu (skądinąd bardzo sympatycznemu) przyjdzie znów narzekać na sprzęt lub tor. Szkoda, że kontuzjowany był „Jankes”, bo mielibyśmy z pewnością trójkę reprezentantów w półfinalach światowych. Chciałbym w tym miejscu również zaproponować, aby reprezentantami Polski w finale MSP w Poznaniu byli np. Wojciech Żałuski, Roman Jankowski oraz jako rezerwowi Tomasz Gollob. Z góry wiem, że propozycja będzie odrzucona, gdyż „Jankes” i Wojtuła to staruchy, a my przecież STAWIAMY NA MŁODZIEŻ. Co nam z tego pięknego hasła wynikło? Ano to, że... pewnie utrzymaliśmy się w honorowej grupie „C” zostawiając za sobą „gwiazdy” speedwaya z Jugosławii i Austrii. Ach, cóż za rozkosz!!!

Czym motywuję mój skład kadry na MSP? Tym, że Wojtek ma swoje osiągnięcia, nie boi się rywali, ma swoje doświadczenie, a jego bojową walkę na torze znają kibice nie tylko z Opola. Natomiast „Jankes” pokazał polskiemu „talentowi tyśiąclecia” (bo już niedługo tak nazwany będzie Gollob) „gdzie raki zimują” w finale MPPK w Bydgoszczy. W ogóle „unista” prezentuje w tym sezonie dobrą, wysoką formę. Z pewnością będzie wielu takich, którzy nie zgodzą się z kandydaturą Jankowskiego, mając w pamięci finał MSP'89 (0 punktów na własnym torze). Mam nadzieję jednak, że sytuacja ze wspomnianych mistrzostw nie powtórzy się, a w razie czego w rezerwie postawiam młodego, bojowego Tomasza Golloba. Na pewno wielu będzie takich, któ-

rzy nie zgodzą się ze mną, ale to tylko moje zdanie.

Napisałem to wszystko mimo woli, bo i tak nie trudno zabawić się w jasnowidza i stwierdzić, że Polskę na MSP reprezentować będą Gollob, „Dołek” i Świsł.

Sebastian Szaladziński
Opole

NIE ROZUMIEM TEGO

W sprawie artykułu B. Czeakańskiego „Kolejne doświadczenie, czyli stracone złudzenia”.

Jak do tej pory nie przejmowałem się zbyt tym co pisał pan Czeakański, ale teraz to mnie poniosło. Nie wiem, czy przy pisaniu tego nędznego artykułu pan Bartłomiej był pijany, mógł z tym pisanem trochę poczekać. Zresztą myślę, że pisał on to w drodze powrotnej z Gdańska. Nie znam sytuacji, o której pisze, tj. sprawy z Zenkiem Plechem, dlatego nie będę o niej pisał. Natomiast chciałbym poruszyć dwie sprawy, tzn. R. Nieścieruka i młodego żużlowca „Spartę”, kolegę Szubę.

Może najpierw ten nieszczęsny Szuba. W tym artykule p. Czeakańskiego z Szuby zrobiono niewinnego dzieciaka. W V biegu Szuba wywioził swojego kumpla Piekarskiego w dechy. Szkoda chłopaka, pojechał do szpitala i więcej nie jeździł. Już w tym momencie Szuba powinien „wracać do Wrocławia”. Ale nie, musiał się pokazać jeszcze raz. W biegu VIII Szuba beczelnie przedłużył sobie prostą i nie nie mogąc w tej sytuacji zrobić Davisa wszedł prosto w dechy. Ja rozumiem, że Szuba jest młody i niedoświadczony, ale to był bardzo oczywisty i prymitywny faul. I niech Czeakański nie wciska kitów o jakiejś tam małej świecy Szuby po starcie. Kity to my, ale nie nam.

Druga sprawa to R. Nieścieruk. Nie rozumiem tego. Po tym jak Szuba wywioził Davisa w dechy, Nieścieruk chodził sobie po parku maszyn i wyglądał na bardzo zadowolonego. Brakowało jeszcze tylko uścisków i całusów z Szubą.

G.W. z Gdańska

POKRZYWDZONY „START”

Jestem młodym kibicem żużla z okolic Gniezna. Do napisania tego listu nakłonił mnie fatalny terminarz rozgrywania imprez żużlowych w Polsce. Dlaczego pomiędzy niektórymi kolejkami żużlowymi przerwa wynosi nawet od 2 do 3 tygodni (np. od 30.05. do 19.06), a kiedy indziej planuje się rozegranie 2 rund DMP w ciągu 4 dni (14.07. i 17.07.). Według mnie ten terminarz szczególnie dotknął kibiców „Startu” Gniezno, którzy od 28.04. musieli na następny ligowy mecz w Gnieźnie czekać prawie 2 miesiące, bo aż do 19.06! W lipcu natomiast planuje się rozegrać na tym torze w ciągu 4 dni 2 mecze ligowe (14.07. i 17.07.). W związku z tym jestem ciekaw co o tym terminarzu sądzą inni czytelnicy oraz redakcja „TŻ”, a także kto układał taki „rozkład jazdy”.

Michał Gniatkowski

DWUDZIESTKA SEZONU - 1977



17. Z. Plech	Wybrzeże	48
18. C. Goszczyński	Włókniarz	46
W. Kaczmarek	Start	46
P. Pyszny	ROW	46

Punkty zdobywało 116 zawodników.

JERZY REMBAS — ur. w 1956 roku (Stal Gorzów) Gdy pojawił się na torach I ligi był jej najmłodszym zawodnikiem. Wśród młodzieżowców zdobywa też pierwsze swoje trofea — w 1974 roku w Tarnowie wywalczył tytuł MIMP, a w Srebrnym Kasku plasuje się na II miejscu.

Dwa lata później jest już finalistą indywidualnych i drużynowych mistrzostw świata. Na Wembley wraz z kolegami zdobywa srebrny medal. Zdobywa jeszcze dwa brązowe medale w tej konkurencji (78 i 80). Niewątpliwie największym sukcesem J. Rembasa jest piąte miejsce w finale IMS uzyskane na słynnym Wembley w 1978 roku (miał szansę na medal, ale przegrał dodatkowy bieg z Autreyem i Jessupem).

Sześć razy wystartował w finałach IMP, dwa razy zdobywając tytuł wicemistrza (1976 i 1984). W 1977 zdobył Złoty Kask. Aż osiem razy stał na podium MPPK, w tym czterokrotnie na najwyższym: 1975 (z B. Nowakiem), 1976 (z E. Jancarzem), 1977 ponownie z Nowakiem i w 1981 z M. Towalskim. Dwa drugie i dwa trzecie miejsca uzupełniają tę niecodzienną kolekcję tytułów. W latach 1975 i 1985 wygrywa prestiżowy Memoriał Alfreda Smoczyka, przez całą karierę reprezentuje nasz kraj w meczach międzypaństwowych.

TRIUMFATORZY 1977:

IMS: 1. Ivan Mauger, 2. Peter Collins, 3. Ole Olsen
DMS: 1. Anglia, 2. POLSKA, 3. CSRS, 4. Szwecja
MSP: 1. Anglia, 2. Szwecja, 3. RFN

IMSJ: 1. Alf Busk, 2. Joe Owen, 3. Les Collins
IMP: 1. Bogusław Nowak, 2. Andrzej Tkocz, 3. Mieczysław Woźniak

MIMP: 1. Marek Ziarnik, 2. Jacek Goerlitz, 3. Andrzej Huszcza

ZŁOTY KASK: 1. JERZY REMBAS, 2. Jan Mucha, 3. Bogusław Nowak

SREBRNY KASK: 1. Andrzej Huszcza, 2. Mariusz Okoniewski, 3. Kazimierz Adamczak

BRĄZOWY KASK: 1. Mieczysław Kmiecik, 2. Marek Towalski, 3. Krzysztof Kwiatkowski

MPPK: 1. Stal G. (REMBAS - Nowak), 2. Włókniarz, 3. Kolejarz

DMP I LIGI: 1. Stal Gorzów, 2. Unia Leszno, 3. Włókniarz Częstochowa

DM II LIGI: 1. Falubaz Zielona Góra, 2. Śląsk Świętochłowice, 3. Start Gniezno

NAJLEPSZE ŚREDNIE BIEGOWE:

I LIGA: Marek Cieślak 2.96, JERZY REMBAS 2.63, Jerzy Szczakiel 2.57

II LIGA: Jan Mucha 2.58, Grzegorz Kuźniar 2.58, Andrzej Huszcza 2.57.

WIESŁAW DOBRUSZEK

RED. HENRYK JEZIEBSKI

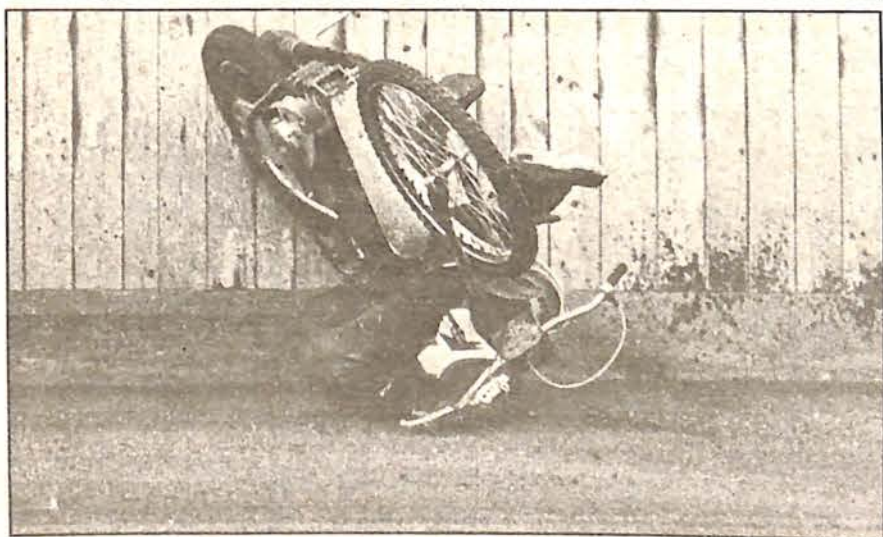
Szanowny Panie

Spełniając Pańską prośbę być może wniosę swó maleńki udział do książki poświęconej żużlowym tragediom. Byłem już stałym obserwatorem zawodów żużlowych, gdy zdarzył się wypadek Bronisława Idzikowskiego, jednak w pamięci dziecka utkwiło tylko tyle, że w kolizji uczestniczył Zygmunt Malinowski albo Lucjan Krupiński, oraz to, że śmierć żużlowca wstrząsnęła Częstochową.

Doskonale natomiast pamiętam tragiczny bieg Kazimierza Araszewicza na częstochowskim torze podczas meczu ligowego „Włókniarz” — „Stal” Toruń. Pogoda była znakomita, tor również. W jednym z biegów (bodajże piątym) wystartowali: Marek Cieślak i Marek Nabiałek z „Włókniarza” oraz Jan Żabik i Kazimierz Araszewicz ze „Stali”. Od początku zdecydowanie prowadził Cieślak przed Żabikiem, Araszewiczem i Nabiałkiem. Araszewicz jechał bardzo dynamicznie lecz nerwowo, na pierwszym łuku drugiego okrążenia uderzył swoim przednim w tylny koło Żabika. Upadek nie wyglądał groźnie, zawodnik natychmiast zaczął się podnosić z toru i w tym momencie w jego plecy wjechał Marek Nabiałek. Araszewicz odwieziony został do szpitala, po czym rozegrano jeszcze dwa biegi. Nastąpiła przerwa podczas której spiker podał wiadomość o zgonie zawodnika.

Z wyrazami szacunku
Jan Poraj - Lublin

FOTO KIBICA



Opole 30.VII. 1989r. Mecz Kolejarz - KKZ. Leży na torze K. Wojnar. Zdjęcie przysłał kibic podpisujący się „A.B.N.”.

ŻYCZENIA OD FANÓW

*Pozdrawiam moich ulubionych zawodników tj. Ryszarda DOŁOMI-SIEWICZA, Tomasza GOLLOBA i Waldemara CIEŚLEWICZA — Wasz A.S.

*Szybkiego powrotu do zdrowia, a w przyszłości także na tor żużlowy — DARIUSZOWI STENCE — życzą Roman i Piotr Asyngierowie z Lublina.

*Z okazji urodzin Panu JANUSZOWI STACHYRZE wszystkiego najlepszego dużo szczęścia, wielu sukcesów na torze oraz spełnienia wszystkich marzeń — życzą Kinga i Renata z Rzeszowa.

*Szczere życzenia z okazji imienin dla JANA KRZYSTYNIKA — przesyła Dariusz Bialic z Rzeszowa.



R. Kempinski - GKM.

Fot. P. Kin



A. Puczyński, J. Kafel.

Fot. K. Zagzil

WIELKIE ZAWODY W ZIELONEJ GÓRZE

Nazajutrz po mistrzostwach świata par, które zostaną rozegrane 20 lipca w Poznaniu, w Zielonej Górze odbędzie się wielki międzynarodowy turniej par z udziałem właśnie finalistów poznańskich. Prezes Zbigniew Morawski zaprosił do „winnego grodu” pary Danii, Norwegii, Włoch, Niemiec, Czechosłowacji i Szwecji. Stawkę uzupełni para KS „Morawski”. Wszyscy zagraniczni zawodnicy potwierdzili już udział w turnieju. Będzie to wielkie wydarzenie sportowe, szykuje się wiele atrakcji jak to zwykle u „Morawskiego”. Warto uwzględnić wyjazd do Zielonej Góry. O szczegółach imprezy poinformujemy w następnym numerze „TZ”.

A. SKOWRŃSKA

POD DYKTANDO GOSPODARZY

Z udziałem żuźlowców Celinieksu Ryga, Lokomotivu Daugawapils, GKM i Apatora rozegrano w Toruniu turniej indywidualny o nagrody sponsorów toruńskiego klubu.

Dłuższa przerwa w rozgrywkach wykorzystana została na sprawdzian umiejętności i większą ilość startów.

Turniej wygrał Robert Sawina — 14 pkt., przed kolegami klubowymi Krzysztofem Kuczwalskim — 12 pkt. oraz Mirosławem Kowalikiem — 11 pkt. Tyle samo wywalczył Baron (GKM). Dalsze miejsca zajęli: 5. Woronkow (Lokomotiv) — 10, 6. Krzyżaniak — 9, 7. Sokołow (Celinieks) — 9, 8. Derdziński (Apator) — 9, 9. Pruss (GKM) — 8, 10. Kokin (Lokomotiv) — 7, 11. Boris, 12. Butko (obaj Celinieks) — po 4, 13. Korolew (Lokomotiv) — 4, 14. Walczak, 15. Zieliński (obaj Apator) — po 3, 16. Dobums (Celinieks) — 2.

NCD uzyskał w XI i XIII wyścigu Kowalik — 64,97 sek.

W najciekawszych wyścigach, w czwartym Baron wygrał z Kowalikiem i trzynastym Kowalik zwyciężył Sawinę. Widzów ponad tysiąc.

A. KAMIŃSKI

CZWÓRMECZE MIĘDZYPANSTWOWE RAZ JESZCZE...

Występami w Norwegii zakończyli tegoroczne spotkania młodzieży żuźlowcy pięciu państw — Szwecji, Finlandii, Danii, Norwegii i Polski.

Dzisiaj proponujemy krótkie podsumowanie.

W generalnej punktacji zwyciężyła młodzież duńska, która uzbierała 18,5 pkt. Kolejne miejsca zajęli: Polska — 15 pkt., Szwecja — 14,5 pkt., zespoły Norwegii i Finlandii (zespół ten startował tylko w dwóch turniejach) — bez punktu. Czy druga lokata polskich zawodników jest sukcesem sportowym? Wydaje mi się, że nie. Nasi jeźdźcy pewnie wygrali na polskich torach (Bydgoszcz, Grudziądz), natomiast w Skandynawii — poza zawodami w Norwegii — zdecydowanie przegrywali z Danią i Szwecją. Faktem jest, iż na te czwórmecze opiekunowie polskiej ekipy nie wysłali najlepszych obecnie młodzieżowców, chcąc spraw-

dzić jak największą ilość z nich. I tak, łącząc swoje umiejętności pokazało 15 zawodników przy czym o dużym pechu może mówić Artur Pawlak, który doznał złamania obojczyka w Szwecji i nie zaliczył występu. Najlepiej w przekroju wszystkich spotkań spisali się: Piotr Baron — 28 pkt. (w 4 turniejach), Marek Hućko — 23 (3), Robert Sawina — 23 (4), Marek Mróz — 22 (4), Jarosław Łukaszewski — 21 (4) i Piotr Paluch — 19 (3).

Największą korzyścią płynącą z tych konfrontacji były starty na różnorodnych torach, czego brakuje im w kraju. Zobaczymy czy polska młodzież wykorzysta możliwośći jakie im dają owe starty i czy prawidłowo zacznie wykorzystywać międzynarodowe obyczaje. Choć znając wyniki z ostatnich lat naszego żużla, śmiem w to wątpić. A może się mylę?

MACIEJ DYRCZAK

NIELSEN NIEDOŚCIGNIONY! MARTIN DUGARD OUT!

W Rybniku już pozbyto się złudzeń, nikt nie wierzy w utrzymanie się w I lidze, niemniej startować dalej trzeba. Działacze chcieliby ten sezon „przejeździć” jak najmniejszym kosztem, wydając jak najmniej na potrzeby drużyny. Wiadomo — w tym sezonie nie ma już o co walczyć... Dla odświeżenia higieny psychicznej zawodników, którzy już zapomnieli, jak się wygrywa na torze, zorganizowano w niedzielę 30 czerwca i poniedziałek okazjonalne zawody „Speedway Gala '91” z udziałem angielskiego Oxfordu. Były one idealną okazją do podziękowania za usługi (marne zresztą...) Martinowi Dugardowi, który nie spełnił nadziei działaczy, dodatkowo psując atmosferę wśród zawodników ROW. Tym razem wraz z bratem Paulem, występował w barwach macierzystego Oxfordu, wystąpił pokazując się w Rybniku. Swoją kiepską jazdą (3 defekty sprzętu) potwierdził słusność decyzji rybnickich zarządców. Dał znać o sobie jedynie w XXI wyścigu, kiedy to na początek od Hansa Nielsena motocyklu przyjechał do mety na 2 pozycji. W tym zwycięskim dla gospodarzy meczu klasą błysnął Nielsen, zaś w odróżnieniu wydaje się ROW-ie podobali się Eugeniusz Skupień i Henryk Bem. W poniedziałek rybnicka publika oglądała turniej indywidualny, w którym ponownie Nielsen pokazał plecy reszcie towarzystwa. Działacze ROW cmokali z zachwytem nad jego umiejętnościami, ale jest on oczywiście za drogi na ich ubogą kieszonkę...

ROW - OXFORD 49:41

I. NIELSEN (67,69 sek.), D. Fliegert, Kennett, E. Skupień (w)

II. DAVIS (69,24), Colohoun, Klimowicz, Korbel (t)

III. BEM (68,05), M. Dugard, P. Dugard, A. Skupień

IV. NIELSEN (67,55), Korbel, Klimowicz, Kennett

V. A. SKUPIEŃ (68,53), Colohoun, Bem, Davis VI. E. SKUPIEŃ (68,79), D. Fliegert, P. Dugard, M. Dugard (d)

VII. NIELSEN (67,13), A. Skupień, Bem, Kennett VIII. E. SKUPIEŃ (68,95), Davis, Colohoun, D. Fliegert

IX. KLIMOWICZ (68,70), Korbel, P. Dugard, M. Dugard (d)

X. NIELSEN (67,30), D. Fliegert, A. Skupień, Colohoun (d)

XI. E. SKUPIEŃ (69,32), Davis, P. Dugard, Korbel (d)

XII. BEM (68,25), M. Dugard, Klimowicz, Kennett XIII. NIELSEN (r.t.), D. Fliegert, Davis, A. Skupień (d)

XIV. NIELSEN (68,64), Bem, Klimowicz, Colohoun (d)

XV. KORBEL (69,17), E. Skupień, Kennett, M. Dugard (d)

ROW: E. Skupień - 11 pkt. (w,3,3,3,2), D. Fliegert - 8 (2,2,0,2,2), Klimowicz - 7 (1,1,3,1,1), Korbel - 7 (1,2,2,2,3), A. Skupień - 6 (0,3,2,1,d), Bem - 10 (3,1,1,3,2).

OXFORD: Nielsen - 18 (3,3,3,3,3,3), Kennett - 2 (1,0,0,d,1), Davis - 8 (3,0,2,2,1), Colohoun - 5 (2,2,1,d,d), M. Dugard - 4 (2,d,d,2,d), P. Dugard - 4 (1,1,1,1,-).

Najlepszy czas - 67,13 sek. uzyskał Hans Nielsen w VII wyścigu. Sędziował Marek Wojaczek z Rybnika. Widzów 4 tysiące.

TURNIEJ INDYWIDUALNY:

I. M. DUGARD (69,85 sek.), Korbel, P. Dugard, E. Skupień (d)

II. D. FLIEGERT (69,31), Colohoun, Bem, Musiolik

III. DAVIS (69,82), A. Skupień, Kennett, Klimowicz

IV. NIELSEN (67,83), Drabik, Załuski, Mróz V. ZAŁUSKI (70,36), Bem, Klimowicz, E. Skupień (d)

VI. NIELSEN (68,99), Davis, P. Dugard, Musiolik VII. KORBEL (69,79), A. Skupień, D. Fliegert, Mróz

VIII. DRABIK (69,60), M. Dugard, Kennett, Colohoun (d)

IX. DRABIK (69,69), A. Skupień, Pawliczek, E. Skupień (d)

X. BEM (70,35), Mróz, Kennett, P. Dugard (d)

XI. NIELSEN (68,92), Korbel, Klimowicz, Colohoun

XII. ZAŁUSKI (70,27), M. Dugard, Davis, D. Fliegert (d)

XIII. NIELSEN (69,12), D. Fliegert, K. Fliegert, Kennett (d)

XIV. A. SKUPIEŃ (70,66), Colohoun, Załuski, P. Dugard

XV. KORBEL (69,72), Bem, Davis, Drabik (d)

XVI. M. DUGARD (69,96), Pawliczek, Klimowicz, Mróz

XVII. DAVIS (70,06), Colohoun, Mróz, Tudziez XVIII. D. FLIEGERT (70,42), Klimowicz, Drabik, P. Dugard (d)

XIX. KORBEL (70,59), Załuski, Pawliczek, Kennett

XX. NIELSEN (68,68), Bem, A. Skupień, M. Dugard (d)

dotychczasowy I bieg: M. DUGARD (69,27), A. Skupień

dotychczasowy II bieg: ZAŁUSKI (70,76), Davis, Bem o 3 miejsce: 1. M. DUGARD (69,82), Załuski

WYNIKI KOŃCOWE:

1. Nielsen (Dania) - 15 pkt., 2. Korbel (ROW) - 13, 3. M. Dugard (Anglia) - 10 (3+3), 4. Załuski (Kolejarz) - 10 (3+2), 5. Davis (Australia) - 10 (+2), 6. A. Skupień - 10 (+2), 7. Bem (obaj ROW)

- 10 (+1), 8. D. Fliegert (ROW) - 9, 9. Drabik (Włókniarz) - 9, 10. Colohoun (Australia) - 6, 11. Klimowicz (ROW) - 5, 12. Mróz (Kolejarz) - 3, 13. Kennett (Anglia) - 3, 14. P. Dugard (Anglia) - 2, 15. E. Skupień (ROW) - 0, 16. Musiolik (ROW) - 0. Rezerwa 1 Pawliczek (ROW) - 4, rez. 2 K. Fliegert (ROW) - 1, rez. 3 Tudziez (ROW) - 0.

Najlepszy czas 67,83 sek. uzyskał w IV biegu Hans Nielsen. Sędziował Maciej Spychała z Opoli. Widzów 3 tys.

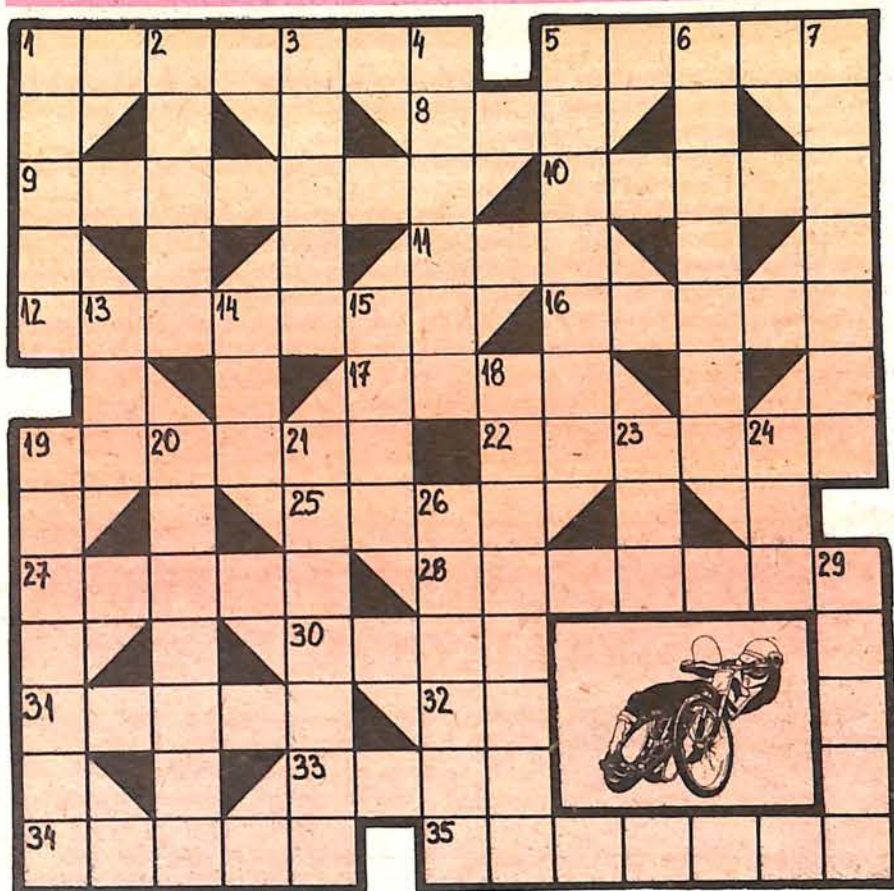
ANDRZEJ BAGIER



Dugard i Nielsen.

Fot. St. Malas

KRZYŻÓWKA DLA FANÓW NR 33



POZIOMO: 1. wypieka chrupiące bułeczki, 5. miasto we Francji, miejsce klęski i kapitulacji wojsk francuskich w 1870 roku, 8. angielskie piwo, 9. samochód produkcji bylej NRD, 10. zbój z bajki kojarzący się z łożem, 11. zamek osobowy, 12. młotek bojowy służący do rozbijania zbroi przeciwnika, czekan, 16. miasto w woj. gdańskim na skraju Pojezierza Ławskiego, 17. umiejętność zachowania się, opanowanie, 19. chwast łąkowy, lebiada, 22. droga planety wokół Słońca, 25. królewskie krzesło, 27. podwórko w hiszpańskim domu (PATIO), 28. marynarz obsługujący kierownicę statku, 30. miara pojemności płynów, 31. zimowy pojazd dziecięcy, 32. bóg egipskiego panteonu, 33. bankowe zlecenie wypłaty, 34. przyjmuje kwiaty 17 sierpnia, 35. zakończenie przewodu elektrycznego wkładane do puszeki.

PIONOWO: 1. wąż dusiciel, 2. obcho-

dzi imieniny 3 października, 3. rodzaj komputera, 4. morze wcinające się w ląd, 5. studenckie pół roku, 6. podszewka, sztywne płótno i watalina dla krawca, 7. dzierżawca, 13. czeskie „tak”, 14. przeciwieństwo dobra, 15. miasto w Mauretanii na transsaharyjskim szlaku karawanowym, 18. międzynarodowa umowa handlowa, 19. przepisywacz, 20. damskie rękawiczki okrywające rękę do połowy palców, 21. miasto — siedziba rządu, 23. stary, ciemny las, 24. chemiczny środek do wywabiania plam, 26. drabina do suszenia siana, 29. część karabinu lub lutownica.

SK

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji w terminie 14 dni, na kartach pocztowych. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowane zostaną dwie nagrody pieniężne po 50 tys. złotych.



Szwedzi po zwycięstwie w Pardubicach otrzymali puchary kryształowe oraz jeden... wieniec laurowy.
Fot. Stanisław Malas

DOŁOMISIEWICZ, ZAŁUSKI, GOLLOB...?

Jeszcze niedawno pewnymi kandydatami do występu na gołęcińskim torze w mistrzostwach świata par byli Piotr Świst i Tomasz Gollob. Jednak słaby występ tej dwójki w eliminacjach indywidualnych mistrzostw świata poważnie osłabił zaufanie kierownictwa GKSZ do kandydatów naszego teamu. Prawdopodobnie — wszystko jeszcze może się wydarzyć — barwy kraju w finale MŚP w Poznaniu (20 bm.) reprezentować będą Ryszard Dołomisiewicz i Wojciech Załuski. Jest to nagroda za wyniki osiągnięte w Eliminacjach IMS. Tę dwójkę uzupełnił ma Tomasz Gollob. Mamy nadzieję, że osoby odpowiedzialne w GKSZ za reprezentację „zmontują” zespół, który powalczy, gdyż po wyeliminowaniu głównych faworytów, szanse naszych żużlowców znacznie wzrosły.

„KOLEJARZ” MA NOWEGO PREZESA

Informowaliśmy na łamach tygodnika o pogłębiającym się kryzysie w „Kolejarzu—REMAK” Opole. — „Przed sezonem „Kolejarz” został bez trenera, dyrektora z coraz większym deficytem w kasie, który próbowano łączyć bieżącymi pożyczkami. Wiele razy brakowało pieniędzy na wypłaty dla zawodników, rzadko dla pracowników biura. To znów powodowało konflikty. Do Opola wrócił trener Stanisław Skowron i otrzymał zadanie posklejania wszystkiego do kupy. Kiedy „Kolejarz” w pierwszym meczu pokonał występującą z Anglikami „Spartę-ASPRO”, znów zapanała euforia. Wszystko znów było cacy i miało być po kryzysie” — pisał red. Tadeusz Wyspiański w artykule „Kto? Z kim? Kogo? Po co?”.

Niestety, okazało się do idylli daleko. Konflikt narastał, dużo o nim pisała miejscowa prasa. Po pewnym czasie dotychczasowy prezes Mieczysław Marszałek wydał oświadczenie o straceniu kontroli nad wydarzeniami mającymi miejsce w klubie i zapowiedział podanie się do dymisji.

Słowa dotrzymał. Zrezygnował z funkcji sternika opolskiego klubu, a jego miejsce zajął płk. Klaus Kostosz. Na 23 lipca br. zaplanowano walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze w klubie.



Józef Jarmuła - jak za dawnych lat...

Fot. K. Zagzil



SADURSKI.